Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Adres Redakcji ... ów, ul. Chorażczyzny 31. (Tel. 15 i 175) ...

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy. Na dwercach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7320. Lwów, poniedziałek, 2 lutego 1925 Rok XVI.

Sowjety napadną na Bessarabję.

„Święta wojna" przeciw Rumunji. — Trocki skazany na półroczne wygnanie. — Cziczerin „zachorował". — Ostry zatarg między Grecją a Turcją. — Wywiad z p. wojewodą Garapichem.

Koniec paktu?

Lwów, 1 lutego.

Przed paru dniami zdarzył się w Warszawie wypadek na pozór drobny, w gruncie rzeczy jednak rzucający niezmiernie ciekawe światło na symbiozę dwóch najsilniejszych grup politycznych, związanych w r. 1923 t. zw. paktem lanckorońskim, mianowicie Piasta i Z. L. N. Ów pakt po upadku gabinetu większości istniał nadal w formie tęsknoty do wznowienia starego bloku, rozporządzającego większością cyfrową w Sejmie i wyłonionym przez siebie Rządem, ostatnio zaś, w czasie feryj sejmowych, starania te ujawniły się w nader konkretnej postaci i przy akompaniamencie „przesileniowych pogłosek".

Jedynym punktem tarcia między prawicą a grupą p. Witosa była sprawa rolna. Mimo bowiem wszelkich pozorów porozumienia jasnem było, że istnieje zasadnicza rozbieżność celów i zapatrywań obu grup na kwestję rolną — rozbieżność socjalna, i że prędzej czy później musi przyjść do konfliktu na tle tak bardzo drażliwem i niemożliwem do pogodzenia, jakiem jest problem reformy agrarnej.

Pierwsze jaskółki tego konfliktu zjawiły się niedawno podczas obrad komisyjnych nad budżetem i wysokością kredytów rolnych. Dalszym krokiem naprzód w rosnącej rozbieżności jest wypadek, o którym wspomnieliśmy na wstępie.

Dnia 16 grudnia u. r. złożony został przez Piastów wniosek, domagający się przyspieszenia wykonania ustawy rolnej z r. 1920, w szczególności szybkiego rozdziału wielkiej własności na kresach pomiędzy małorolnych i służbę folwarczną. Wniosek ten uzyskał również podpisy klubu Z. L. N. W ostatnich dniach okazało się, że podpisy klubu Z. L. N. zostały wycofane, ponieważ — jak wyjaśnia p. Czetwertyński w „Kurjerze Warszawskim" — wniosek był „szkodzący interesom i powadze państwa".

Wprawdzie zapewnia p. Cz., że wniosek podpisał nie czytając go, a widząc podpisy prezydjum swego klubu, jednak trudno przypuścić, aby i prezydjum dało swe podpisy bez czytania wniosku, a wierząc w podpis p. Witosa. Dlaczegoż w takim razie wniosek, podpisany 16 grudnia, w 6 tygodni później stał się nagle szkodliwy dla Państwa i jego powagi?

Rozwiązania zagadki nie znajdziemy w logice, lecz w zakulisowych pociągnięciach politycznych. Należy przypuszczać, że podpisanie przez L. Z. N. „szkodliwego" wniosku było jedną z koncesyj, udzielonych p. Witosowi w okresie wciągania go do nowej centro-prawej konfiguracji sejmowej. Obecnie koncesja ta stała się nieaktualną, a to w związku z nowymi planami p. Witosa, nie idącymi po myśli dążeń prawicy. P. Witos zabiega istotnie o stworzenie nowego bloku sejmowego pod hasłem reformy konstytucji i ordynacji wyborczej, jednak blok ten, obejmujący Piastowców, Chadecję i N. P. R., trzyma się zdala tak od prawej, jak od lewej strony Sejmu.

Stąd gniewy pominiętych i zawiedzionych, stąd konflikt, który „Czas" określa jako „nie pierwszej klasy pogrzeb paktu lanckorońskiego". Dla nas fakt ten był łatwy do przewidzenia, dla naszego życia parlamentarnego jest on zjawiskiem zdrowem. Usuwa bowiem to, co sztuczne i sprzeczne z podstawowemi prawami trwałych i produktywnych związków w życiu społecznem i politycznem.

Poważny rozdźwięk między „Piastem" a ZLN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (Z.) W kołach politycznych wciąż jeszcze omawiają bardzo żywo — o czem już donieśliśmy — **cofnięcie podpisów na interpelacji Piasta w sprawie osadników kresowych, przez Związek ZLN.** Faktycznie cofnięcie to wywołało poważny rozdźwięk **między temi**, dotąd zaprzyjaźnionymi klubami i dało w Sejmie powód do snucia kombinacji politycznych na przyszłość. Ze strony ZLN. widać tendencję i usiłowanie celem odebrania temu faktowi większego znaczenia. Po stronie Piastowców zaś widać duże rozczarowanie, które prowadzi do coraz nowych kroków dla utworzenia silnego centrum. Koncepcja ta nie jest nowa. W skład centrum miałyby wejść stronnictwa CHD., Piast i NPR. W kołach sejmowych zwracają też uwagę na pewnego rodzaju zwrot na korzyść w stosunkach między CHD. a PPS. Ta zmiana dokonała się z inicjatywy, jak mówią, p. Korfantego.

Jowialny p. Witos.

„Nic się nie popsuło, bo nic nie było do popsucia!"

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (Z.) W związku z **incydentem między Piastem a ZLN.** poseł Witos, zapytany przez jednego z dziennikarzy, co myśli o stanowisku ZLN. oświadczył m. in.: „**Krok ZLN. ani nas ziebi, ani grzeje. Nie widzę nic tragicznego, nic złego się nie stało!**"

— Czy też incydent ten nie popsuje stosunków Piasta ze Związkiem ZLN.? — zapytano.

— „Nie potrzebowało się nic popsuć, bo nic do psucia nie było! Nie ma też powodu do naprawiania czegokolwiek w tej sprawie!"

Te zagadkowe oświadczenia p. Witosa budzą w kuluarach sejmowych niezwykłe zainteresowanie.

NIE BĘDZIE STAROSTW GRODZKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (Z.) Utworzone przed kilku laty w Poznaniu starostwo grodzkie zostanie w najbliższym czasie zniesione, a agendy jego obejmie magistrat. Oznacza to **zaniechanie projektu tworzenia takich starostw w większych miastach Polski.**

PRZEMYSŁ G. ŚLĄSKA A PREMJER GRABSKI.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Premier Grabski odbył wczoraj konferencję z delegacją sfer gospodarczych G. Śląska, która przedstawiła położenie przemysłu na G. Śląsku. Delegacja przedstawiła szereg konkretnych propozycji, które p. Premjer przyrzekł życzliwie rozpatrzeć.

NADAWANIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Departament bezp. publicznego M. spraw wewn. opracował projekt uporządkowania i szybszego załatwiania spraw dotyczących nadania i uznawania obywatelstwa polskiego. Projekt będzie rozważany w prezydjum Rady ministrów.

CZESI PRZEŚLADUJĄ KSIĘŻY SŁOWACKICH.

Praga 31 stycznia. (Tel. G. P.) „Slovak" donosi, że przeciw 120 księżom, którzy odczytali list pasterski biskupów słowackich, wdrożono dochodzenia karne.

Konferencje premjera Grabskiego.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Marsz. Senatu Trąmpczyński odbył dziś rano dłuższą konferencję z premierem **Grabskim** w sprawach skarbowych.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Premier Grabski konferował dziś z p. Bukowieckim, Makowskim wojewodą Romanem i Poworskim w sprawie **rejestracji ludności kresowej.**

KONFERENCJE W SPRAWIE KRESÓW.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.) **W sprawach kresowych konferował wczoraj p. premjer z ministrem Ratajskim, wicem. Smolskim i głównym komendantem policji państwowej Borzęckim.**

PADEREWSKI HONOR. OBYWATELEM VEVEY.

Vevey, 31. stycznia. (Tel. G. P.) **Miasto Vevey mianowało Paderewskiego swoim obywatelem honorowym.**

ZNIŻKA CEN UTRZYMANIA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (Z.) Posiedzenie sejmowej komisji statystycznej dla badania cen zmian kosztów utrzymania odbędzie się we wtorek 3. lutego. Różnica między wskaźnikiem grudniowym, a styczniowym wykaże prawdopodobnie **kilkuprocentową zniżkę.**

4 MILJONY PUDÓW WĘGLA SOW. DLA POLSKI.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Rząd sowiecki polecił swemu przedstawicielstwu handlowemu w Warszawie **rozpocząć rokowania z przemysłowcami polskimi, co do sprowadzenia 4 miljonów pudów węgla sow. do Polski.**

ZAWODY NARCIARSKIE W KRYNICY.

Krynica, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Dziś odbył się pierwszy dzień zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski: 1) Bieg główny 15 klm warunki ciężkie, śnieg świeży, startowało 45. Klasa starszych 1) August Zamoyski (SNTT.) 1.46.8 2) Schyler 1.56.13. 3) Bednarski 202.38. I. klasa seniorów 1) Bujak (SNTT.) 1.37.41. 2) Mlockenbrunn 1.44.56. 3) Rozmus 1,45.03; II. klasa seniorów 1) Gasienica (SNTT) 1,36.47. 2) Krzeptowski (SNTT) 1,38.15. 3) Wilczyński 1,41.00; III. klasa seniorów Staszczek 1,49.13, 2) Motyka (SNTT.) 1,50.52. 3) Roń 1.51.04. Dziś dalszy ciąg zawodów w skokach.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

JWPanom: Prof. Dr. Romanowi Renckiemu, Docentowi Dr. Janowi Grekowi, Asystentowi Dr. Emilowi Stefce oraz Docentowi Dr. Antoniemu Sabatowskiemu, który każdej chwili spieszył z prawdziwie ojcowską pomocą — składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne wyleczenie syna naszego Tadeusza z bardzo ciężkiej i groźnej choroby jak i za nadzwyczaj troskliwą opiekę podczas długiego pobytu jego na klinice chorób wewnętrznych.

Antoniowie Dohnalikowie.

Nominacje woj. Dębskiego i Zapały.

Wojewodowie generałowie pozostają.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że nominacja p. **Aleksandra Dębskiego** na wojewodę wołyńskiego i nominacja p. **Zapały na wojewodę stanisławowskiego stała się faktem** dokonanym. Równocześnie donoszą z autentycznego źródła, że **wojewodowie-generałowie Januszajtis i Młodzianowski** pozostają na swoich stanowiskach.

„Niedómówienia" kanclerza Luthera.

OGÓLNIKI O „PAKCIE BEZPIECZEŃSTWA". — CO JEST Z POLSKĄ? — WOBEC FAKTÓW I DOKUMENTÓW HERRIOTA KANCLERZ ZDOBYŁ SIĘ TYLKO NA JAŁOWE FRAZESY.

Paryż, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Omawiając przemówienie kanclerza Luthera stwierdza „Echo de Paris", że najbardziej interesującym jest ustęp dotyczący problemu bezpieczeństwa. Dziennik podkreśla, że Luther zachował jak największą **ostrożność i nie wymienił krajów, z którymi byłoby możliwe rozważanie problematu powyższej gwarancji, nietykalności granic. Nie wiadomo np., jaki jest pogląd Rzeszy w stosunku do Polski.** Dziennik zaznacza w końcu, że **istotne zamiary Niemiec winne być sprecyzowane bardzo szczegółowo.**

Paryż, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Dzienniki zauważają na ogół, że deklaracje Luthera świadczą o dość znacznem umiarkowaniu, pewnej zręczności i chęci dalszego prowadzenia dyskusji. Natomiast argumentacja jego przeciw przedstawionym przez Herriota faktom i dokumentom świadczącym o zbrojeniach niemieckich, **uważana jest za nadzwyczaj słabą.**

„Święta wojna" przeciw Rumunji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. stycznia. (Z.) Drogą na Berlin nadchodzi **sensacyjna wiadomość z Moskwy o przygotowaniach sowietów do napadu na Bessarabię.** Następca Bronsteina-Trockiego, **Frunze, ogłosił się „Bessarabczykiem" i głosi świętą wojnę przeciw Rumunji.** Ma on organizować wszędzie zgromadzenia, na których uchwała się formułowane przez rząd sowiecki rezolucje **za aneksją Bessarabji.** Z południowej Sowdepji nadchodzi wiadomość o **wielkich przesunięciach wojsk. Koleje są przepełnione transportami.** Również naprawiają gorączkowo drogi. „Daily Express" otrzymuje z Moskwy wiadomość, że w **Rosji wzmaga się wrogi na stroj przeciw Rumunji.** Frunze ma **skoncentrować na granicy sowiecko-rumuńskiej znaczne oddziały wojsk bolszewickich.**

Ostry zatarg między Grecją a Turcją.

Ateny. 31 stycznia. (Tel. G. P.) **Wczoraj otrzymano wiadomość o wydaleniu patrjarchy ekumenicznego z Konstantynopola. Ten krok rządu tureckiego wywołał silne napięcie między Turcją a Grecją. Grecki prezydent ministrów z wiadomił natychmiast o wydaleniu patrjarchy Izbę i oświadczył, że** stoi to w sprzeczności z traktatem **lozańskim. Przywódcy stronnictw krytykowali w ostrych słowach postąpienie rządu tureckiego. Izba uchwaliła rezolucję protestującą przeciw wydaleniu patrjarchy i poleciła prezydentowi, by rezolucję tę przesłał parlamentom zagranicznym. Wygnany patrjarcha Konstantyn przybył na terytorjum greckie.**

Sytuacja, wytworzona przez ten krok rządu angorskiego, jest **uważana za poważną. Rząd grecki nie powziął dotąd jeszcze żadnej decyzji. Gen. Pangalos, b. minister wojny, oświadczył, że od Turcji w sposób pokojowy nie można nic uzyskać, a jedynie w drodze oręża można ją doprowadzić do ustępstw.**

Przed procesem morderców Matteottiego.

Paryż, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Wieści nadchodzące z Rzymu twierdzą, że nie jest jeszcze wiadomo, jakie skutki wywoła **przekazanie materjału oskarżającego w procesie Matteottiego.** Komisja śledcza senatu jest uprawniona do przeprowadzenia całego śledztwa. Gdyby komisja zechciała oddzielić proces przeciwko gen. de Bona od procesu przeciwko oskarżonym, to **musiałaby wydać dwa osobne wyroki.**

„Giornale d'Italia" sądzi, że nazwisko gen. Zuppeli, którego mianowano przewodniczącym komisji **jest gwarancją jej bezwzględnej objektywności.** „Popolo d'Italia" sądzi, że **akty zostaną odesłane z powrotem** i gwałtownie występuje przeciwko przywódcom opozycji nazywając ich **kanaljami awentyńskiemi,** zarazem wzywa opozycję **do ogłoszenia zapowiadanych fałszywych dokumentów przeciwko faszystom.**

Podnoszą cenę zboża, winę zwalają na myszy...

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 31 stycznia. (Z) Korespondent Wasz w sprawie sytuacji **na rynku zbożowym otrzymuje następujące informacje: „Handlarze zbożem zamagazynowali duże zapasy a rolnicy nie spieszą się ze zbywaniem ziarna licząc na coraz wyższe ceny i opierają się na pogłoskach o rzekomem wymarznięciu ozimin i nowej klęsce myszy. Klęska ta jak mówią obecnie ma być groźna zwłaszcza w wschodniej Małopolsce, a kompetentne czynniki zrobią niezawodnie co do nich należy aby zwalczyć mysią plagę. Faktem jest jednak, że pogłoski o tem niebezpieczeństwie o wymarznięciu oziminy wywołało na giełdzie poważną zwyżkę cen. zboża, u handlarzy-młynarzy wreszcie u przedstawicieli chleba codziennego.**

W związku z potrzebą akcji zaradczej Intendantura wojskowa otrzymała polecenie aby zaprzestano kupować zboże wewnątrz kraju i by starać się o sprowadzenie z zagranicy. Zarządzenie to liczy na to, że zmniejszy się popyt ziarna, co znów zahamuje rosnącą drożyznę zboża.

NIEPEWNE STANOWISKO BRAUNA.

Berlin, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Centrum domaga się, aby nowo wybrany prezydent Braun próbował rozszerzyć koalicję w kierunku prawicowym. Gdyby mu się to nie udało, to nie **powinien przyjmować** wyboru.

ROZWIĄZANIE SEJMU PRUSKIEGO?

Berlin, 31. stycznia. Prezydent pruski Braun nie zdołał dotychczas utworzyć rządu. Pisma wieczorne liczą się z możliwością rozwiązania sejmu pruskiego.

CZICZERIN „CHORY".

Londyn, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Rygi, że Cziczerin **zapadł na zdrowiu i będzie wskutek tego zmuszony na 3 miesiące przerwać urzędowanie.**

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW ŁÓDZKICH.

Łódź, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Policja polityczna w Łodzi aresztowała grupę młodzieży komunistycznej, która swego czasu w różnych punktach miasta rozwieszała komunistyczne sztandary na drutach telegraficznych, na murach zaś rozlepiała druki antypaństwowe w rodzaju: „Niech żyje Trocki! Precz z Polską" i t. d. Aresztowano ogółem 8 osób.

ZAMACH NA PROF. EINSTEINA.

Berlin, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Rosjanka Eugenja Dickson, która przed 6 tygodniami wykonała zamach na Krassina w Paryżu, próbowała wykonać **zamach na prof. Einsteina.** Zamach ten jednak się nie udał i sprawczynię aresztowano. Zdaje się, że ma się tu do czynienia z osobą umysłowo chorą.

NIE BYŁO NAPADU NA RADIOSTACJĘ.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.) „Przegląd Wiecz." dementuje wczorajszą wiadomość „Kurjera Czerwonego" o napadzie jakowychś 3 osobników na radjostację w Warszawie. Dziennik donosi, iż żołnierz, stojący na posterunku zaniepokojony jakiemiś zmorami wystrzelił z karabinu **tak nieostrożnie, iż sam się zranił.**

Kto będzie następcą p. Seydy?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (Z.) W kuluarach sejmowych wymieniają **pp. Zdziechowskiego i Plucińskiego** jako kandydatów do godności wicemarszałka Sejmu na miejsce zmarłego śp. Seydy.

STAN ZDROWIA WICEMIN. OLPIŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (Z.) Stan zdrowia wiceministra Olpińskiego nie budzi żadnych obaw. Pozostaje on pod troskliwą opieką lekarzy, którzy na razie leczą tylko ranę powstałą wskutek złamania nogi, a do złożenia kości i osadzenia nogi w gipsie przystąpią przy pomocy promieni Roentgena dopiero za dni kilka. Wiceminister Olpiński interesuje się mimo cierpienia najaktualniejszemi sprawami swego resortu.

„PODEJRZANY“ ZINOWJEW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (Z.) Z Rygi donoszą, że **Apfelbaum-Zinowiew uznany jest również w Sowdepji za podejrzanego.** Mówią, że wkrótce będzie on **wyprawiony na „kurację“.** Również donoszą z Moskwy, że po wyjeździe Trockiego na Krym, wtargnęła do jego mieszkania rewizja „czeki“, która zabrała wiele dokumentów.

Nasze wywiady.

U pana Wojewody.

Uwaga wstępna. — Kwestje polityczne rozstrzyga Rząd. — Sprawa drożyzny. — Pożyczki na zasiewy wiosenne. — Stosunek władz II. instancji do Województwa.

Lwów, 1 lutego.

W wywiadzie udzielonym uprzejmie w dniu wczorajszym przedstawicielowi naszego pisma p. Wojewoda Garapich zaznaczył na wstępie, że jakkolwiek teren obecny Jego działalności jest mu znany, to jednakże objąwszy urzędowanie zaledwie przed sześciu dniami, nie mógł się jeszcze zapoznać szczegółowo ze wszystkimi sprawami tak, aby dać wyczerpujące wyjaśnienia.

Zapytany w kwestji ruskiej p. Wojewoda odpowiedział:

— Jest to kwestja polityczna, a kwestje polityczne rozstrzyga Rząd. Wojewoda jest urzędnikiem, a najważniejszem jego zadaniem jest: sprawna administracja.

Na pytanie w sprawie zamierzonej przez Rząd akcji budowlanej p. Wojewoda oświadczył:

— Rząd rozpoczynie budowę własnych budynków przedewszystkiem w tych Województwach, w których urzędy mieszczą się w domach prywatnych, nie nadających się na ten cel, jak n. p. w Województwie łódzkiem. Na terenie Województwa lwowskiego starostwa mieszczą się bądź w budynkach własnych, bądź w budynkach gminnych lub dawnych Rad powiatowych, bądź też w budynkach prywatnych, ale od dawna już zajęte i odpowiednio do potrzeb przebudowanych. Na razie w Województwie lwowskiem, w zakresie działania urzędu wojewódzkiego, budowa ograniczy się do dwóch mostów na drogach państwowych, z których jeden jest na ukończeniu, budowa zaś drugiego rozpocznie się na wiosnę.

— Jak pan Wojewoda zamierza zapobiec wzrastaniu drożyzny?

— Na kwestję drożyzny zwróciłem już baczną uwagę. Pragnąłbym doprowadzić do tego, aby ceny artykułów pierwszej potrzeby były we Lwowie, co najmniej niższe niż w Warszawie. Kwestję komplikuje fakt, że nieurodzaj dotknął wschodnią Małopolskę bardziej niż inne dzielnice państwa naszego. Musimy sprowadzać zboże z Poznańskiego i Kongresówki. Dowóz zboża jest kosztowny i z tego powodu chleb jest u nas droższy, niż w Warszawie.

— Jak się przedstawia sprawa pomocy rządowej na zasiewy wiosenne?

— Właśnie dziś odbędzie się pod mojem przewodnictwem, posiedzenie Komitetu wojewódzkiego, na którem przeprowadzi się rozdział pożyczek na zasiewy wiosenne.

Na ostatnie wreszcie zapytanie w sprawie stosunku innych władz do urzędu wojewódzkiego p. Wojewoda dał następujące wyjaśnienie:

— Na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 11 lutego 1924 r. Wojewoda jest przedstawicielem Rządu w Województwie. Rozporządzenie to nie weszło w życie ponieważ brak było regulaminu. Regulamin obecnie jest już wygotowany i w najbliższych dniach odbędzie się pod mojem przewodnictwem pierwsza konferencja przedstawicieli wszystkich istniejących na terenie województwa władz państwowych II. instancji. Jestem bardzo za tem, aby wszystkie władze się wspomagały, szły ręka w rękę, bo w ten tylko sposób będzie można coś zrobić.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali mi tyle serca i współczucia w ciężkich chwilach po zgonie śp. nieodżałowanego Męża, a przedewszystkiem P. Naczelnikowi Sądu Radcy Bajowi, Radcom Machnowskiemu, Porębalskiemu, tudzież wszystkim PP. Sędziom i P. Prokuratorowi w Przemyślu — składam tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie.

JADWIGA WATRASZYŃSKA z rodziną.

Feljeton „Gaz. Por.“ z 3. I. 1925. 6

MAURICE LEVEL.

Przygoda pana Malouin.

(Ciąg dalszy.)

— A, jeśli tak — mówił ślusarz — mamy, czego nam potrzeba. Pagórka złodziej nie przewierci, żeby się tu dostać, prawda? A co do zabezpieczenia od środka, to już moja rzecz.

I jak poeta, rozkochany w swej wizji, począł rozpływać się nad planem arcydzieła, które w lot sobie wymarzył: framuga wykuta w szczerej skale, drzwiczki pancerne, który ogień nie strawi, ani siekiera nie ugryzie, osadzone na niewidocznych dla oka zawiasach, spojenia wszystkie ściśle przylegające, a znitowane tak szczelnie, że się nie chwyca ich obcęgi, ni dłuto nie rozklinuje, zamek zaś sam, coś, czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało!... a tak głęboko wkręcony, że go nie ima się wilgoć ni proch: wszystko wymodelowane w stali podług specjalnych planów — z gry masami, wymyślonymi przez niego wśród długich dni samotnych i niedospanych nocy...

— Jak zamek taki zaskoczy, proszę pana, to chyci twardo, niczem szczęka trupa — dodał na zakończenie.

Przez tydzień cały od świtu do nocy łamał p. Malouin skałę młotkiem spiczastym, pracując przy świetle świecy, osadzonej w szyjce butelki. Twarz miał zsiekaną z odprysków kamienia, oczy zbolałe, ręce we krwi i sińcach — lecz walił dalej niestrudzenie, na ból nieczuły, odporny na żmudę. Ślusarz natomiast pracował u swego warsztatu, przy drzwiach zamkniętych, oknach przysłonionych. Wstęp tam wzbroniony był wszystkim, bez wyjątku: nawet p. Malouin nie było wolno przestąpić próg pracowni przy sposobności nader rzadkich odwiedzin. Majster pokazał mu raz tylko stalową płytę, płytę drzwiczek, grubą i silną, jak blindaż fortu, mówiąc:

— Zobaczy to pan dopiero, jak będzie na miejscu osadzone...

Pewnego dnia wreszcie przyszedł do niego p. Malouin, wołając od progu:

— Wyżłobiłem już kamień w wymiarach przez pana podanych. Moja robota skończona.

— I moja też. Nie kładłem się od 12 dni, żeby być na czas gotów.

— Więc jutro będzie można drzwi osadzić?

— Tak, jutro.

Oniemiały, przejęty, wpatrzony, śledził p. Malouin postęp pracy, podając ślusarzowi narzędzia w miarę potrzeby.

Skoro już drzwiczki zawisły na zawiasach, wezwał go majster, by zbadał wszystkie szczegóły. I p. Malouin olśniony, starannością, precyzją wykonania, poruszał drzwiczkami wprzód i wstecz, badał zawiasy, uderzał con amore w kamień framugi, głaskał z nieśmiałą pieszczotą wypolerowaną powierzchnię stali, jak głaszcze i cieszy się zbieracz, gdy znajdzie się w otoczeniu rzadkich, a cennych skarbów, przez długie gromadzonych lata.

— Dziecko te drzwi zamknąć potrafi — objaśniał ślusarz. Ale ich djabeł sam nie otworzy, nie znając sekretu.

Przyszła następnie kolej na sam zamek. Na osadzaniu go spłynął znów dzień cały. W miarę, jak się robota zbliżała ku końcowi, p. Malouin poczynał się denerwować. To ustawiczne napięcie uwagi, ta myśl, żmudnie krążąca dokoła zabezpieczenia skarbu — a może — może — coś jeszcze innego — zrobiły swoje, wprowadzając w ducha niepokój, w nerwy nieznaną dotychczas drażliwość.

Wkręcona wreszcie śrubka ostatnia — stanęło na miejscu ostatnie kółko zębate — i stary ślusarz oznajmił z tryumfem: — Gotów!

Pan Malouin złożył skarb swój na półce framugi.

(Dok. nast.)

Zmniejszenie pozycji podatku majątkowego.

Warszawa, 31 stycznia. (Tel. G. P.) Komisja budżetowa załatwiła dodatkowo zgłoszony wniosek p. Michalskiego, uzgodniony z rządem, o wstawienie do pozycji podatków bezpośrednich 8 miljonów zł. jako pozycji dochodowej z podatku wojewódzkiego od wyszynku. Wniosek uchwalono.

Następnie przystąpiono do pozycji podatku majątkowego. Referent p. Michalski postawił wniosek o zmniejszenie pozycji 333 miljony na 200 miljonów, zapowiadając równocześnie wniesienie rezolucji domagającej się nowelizacji samego podatku. P. Rymar postawił wniosek o zmniejszenie pozycji podatku majątkowego na 300 miljonów zł. Wniosek ten uchwalono.

Na posiedzeniu popołudniowem, poświęconem preliminarzowi monopolu spirytusowego, przyjęto aby do budżetu monopolu wstawić jako zysk netto 160 miljonów zł. na inwestycje w związku z wprowadzeniem monopolu, plan gospodarczy przewiduje 37 miljonów zł. Rząd liczy na to, że wprowadzenie monopolu na całym obszarze nastąpi w ciągu trzech lat.

Niezwykła mistyfikacja.

Fałszywa zapowiedź przyjazdu Chestertona do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 31 stycznia. (Z) Jedno z pism doniosło dziś rano, że do Warszawy względnie do Polski przybywa wielki entuzjasta polski i w Anglji p. Gilbert Keith Chesterton, wypróbowany przyjaciel Polski, który w chwili gdy bolszewicy znajdowali się pod Warszawą, ogłosił artykuł twierdzący, że nad brzegiem Wisły rozegra bój cywilizacja z barbarzyństwem. Głos tego wybitnego Anglika oddał nam duże usługi w ówczesnej sytuacji.

Po umieszczeniu tej notatki, opatrzonej bardzo gorącymi komentarzami celem godnego przyjęcia angielskiego gościa, zwróciło się M. S. zagr. do redakcji skąd pochodzi ta wiadomość. W trakcie badania okazało się, że redakcja padła ofiarą niecodziennej mistyfikacji. Mianowicie wczoraj ktoś telefonował do rozmaitych osobistości warszawskich, powołując się na jedno z Ministerstw i zaprosił grono osób do wzięcia udziału w konferencji na temat przyjęcia, dziś rano w Min. Oświaty o godz. 10, pokój Nr. 60. Gdy o oznaczonej porze grono osób zjawiło się na konferencję wyszło na jaw, że wszystko polega na mistyfikacji.

Z sali sądowej.

ZBÓJ LEŚNY ZASĄDZONY NA 7 LAT WIĘZIENIA.

Lwów, 1. lutego.

(t.) Wczoraj zakończyła się trzydniowa rozprawa przeciwko **Józefowi Mudrykowi** z Czarnyża, który w bestjalski sposób bagnetem i kolbami zamordował gajowego, Józefa Szczygielskiego. Po przesłuchaniu szeregu świadków sędziowie przysięgli wynieśli werdykt w kierunku zabójstwa i Trybunał skazał Mudryka na karę 7-letniego ciężkiego więzienia.

„Ktoś“ strzelił w głowę ś. p. Kornelli z odległości jednego metra.

Niespodziany zwrot w tajemniczej sprawie „samobójstwa“ na cmentarzu łyczakowskim. — Co mówi rzeczoznawca w zakresie broni palnej. — Komisyjne badanie miejsca zbrodni, czyli musztarda po obiedzie. — Lekarz dłubie zapałkami w ranie i nieświadomie zaciera ślady, zdolne umożliwić rozpoznanie zbrodni. — Krople s rzepłej krwi na grobie.

Lwów, 1 lutego.

(t) Wczoraj o godz. 11 rano udała się na cmentarz łyczakowski, na **miejsce znalezienia zwłok ś. p. Romana Kornelli**, komisja, złożona z kom Batorskiego, sądowego rzeczoznawcy i rusznikarza Sartoriego oraz dwóch wywiadowców. Asumpt do tego spóźnionego kroku policji dało umotywowane twierdzenie pewnego wybitnego znawcy broni palnej, że

strzał w głowę Kornelli dany był z odległości jednego metra.

Twierdzenie to w związku z wielu innemi niewyjaśnionemi momentami tajemniczej śmierci Kornelli i spowodowało

ponowne wszczęcie dochodzeń policyjnych

w kierunku morderstwa.

Jak było do przewidzenia, wyniki dzisiejszego komisyjnego badania jako spóźnione są zniome i nie wniosły ani odrobiny światła w ciemnice tej afery.

Przy tej sposobności musimy konstatować, iż lekarz dzielnicowy, który przed przybyciem komisji sądowo-policyjnej, oglądał zwłoki denata, nie powinien był ze względu na ważność najdrobniejszych szczegółów, wyciągać ręki denata z kieszeni i rozprostowywać palców, dalej dłubać zapałkami w ranie, zanurzać w skrzepłej krwi zapałek, które następnie odrzucał na przyległy grób.

Ta ostatnia okoliczność omal nie zmyliła biegu dochodzeń, albowiem pierwszy wywiadowca który przybył z komisją, znalazł

na grobie krople skrzepłej krwi

i tylko dzięki zwróceniu uwagi przez świadków postępowania lekarza, nie budował na tych śladach swoich wniosków.

Jest to drugi wypadek w ostatnich czasach

przekroczenia kompetencji przez lekarzy miejskich.

Pierwszy wypadek zaszedł przy sposobności odkrycia trumny z kośćmi pod podłogą celi w b. Zakładzie karnym SS. Magdalenek, kiedy to lekarz dzielnicowy przed przybyciem komisji polecił zebrać kości do worka, wywieść na Cmentarz i zakopać.

Szajka zwyrodniałych osobników

stanie w marcu przed sądem przy ięgłych.

ECHA GŁOŚNEJ AFERY WÓJCIKIEWICZA I TOW., SPRAWCÓW ZNANYCH NAPADÓW W PARKU STRYJSKIM.

Lwów, 1. lutego.

(t.) Onegdaj ukończył s. Witoszyński śledztwo przeciwko zorganizowanej **szajce gwałcicieli nieletnich dziewcząt**. Akt oskarżenia, obejmujący 36 stron, został wszystkim zwyrodnialcom doręczony.

Otrzymali go: 19-letni **Aleksander Wójcikiewicz**, uczeń prywatny, 26-letni Eugeniusz Tkacz, żonaty, właściciel realności w Zamarstynowie, 27-letni **Gustaw Dreyer**, żonaty, urzędnik fabryki likierów, 30-letni **Henryk Służański**, żonaty, b. urzędnik kolejowy, 32-letni **Jan Nepomucyn Dominik**, żonaty, elektromonter i 26-letni **Fryderyk Gembalski**, kupiec, odbywający obecnie karę w więzieniu przy ul. Kaźmierzowskiej.

Obwinieni Wójcikiewicz, Tkacz, Dreyer i Fryderyk Gembalski **odpowiadać będą za zbrodnię zgwałcenia** z par. 8. 125, wzgl. 126. i 127. u. k., Służański i Dominik za **zbrodnię zgwałcenia i oszustwa**, popełnionego przez krzywoprzysięstwo z okazji występowania w charakterze świadków w pierwszym procesie przeciwko Wójcikiewiczowi. Oskarżeni aktu oskarżenia nie przyjęli.

Prokurator wniósł na przesłuchanie 19 świadków, obrona powołała około 12, wobec czego rozprawa, która odbędzie się **prawdopodobnie w marcu, potrwa około 6 dni.**

Obwinionych **bronić będą** adwokaci: drowie Axer, Grek, Kibitz, Hankiewicz i Pieracki.

Sąd krajowy karny przesłał do Komendy Policji we Lwowie pismo z wyrazami **uznania dla urzędnika policji Karola Riedlera**, dzięki którego umiejętnej i gorliwej pracy i przenikliwości udało się wykryć całą szajkę potwornych zbrodniarzy.

Daj grosz na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Z opery.

„Wesele Figara“, opera komiczna W. A. Mozarta.

Lwów, 1 lutego.

Pierwszemu przedstawieniu Mozartowskiego arcydzieła towarzyszył — dzięki więcej niż staranne mu pod batutą dyr. I. Lehrera — wykonaniu — sukces bardzo poważny. Soliści wywiązali się przeważnie doskonale ze swych zadań, przedewszystkiem pod względem interpretacji kantyleny i precyzyjnie odśpiewanych zespołów, a mniej artystycznie na punkcie recytatywów, rzadko utrzymanych w stylu nieśmiertelnego klasyka i często rażących z powodu dykcji, przypominającej raczej przedmieścia lwowskie, niż pałac i ogrody w pobliżu uroczej Sevilli. Po za tem wykazała premiera wczorajsza sporo szczęśliwych — gdy chodzi o wokalne wykonanie — momentów i kilka udatnych kreacyj, a największem powodzeniem cieszyli się: p. S. Rotowska (Zuzanna), H. Lipowski (świetny, pełen wdzięku Cherubin), I. Okońska (Barbarina), oraz p. Z. Dolnicki (Almaviva).

Orkiestra trzymała się — z wyjątkiem zbyt szybkiego tempa uwertury — nienagannie. Zewnętrzna wystawa zasługuje na uznanie. Dekoracje olśniły widzów, kostjumy były piękne, lecz nie zawsze stylowo do epoki zastosowane. Po II. akcie urządzono dyrygentowi i artystom owację. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie świadczące o braku pietyzmu „pokiereszowanie“ ostatniej, zmienionej nie do poznania, odsłony. Doszło nawet do tego że arję Marceliny odśpiewała przedstawicielka innej postaci... Na to sobie Mozart nie zasłużył. O minusach i stanowczo dodatnich momentach wczorajszego wieczoru podam w jutrzejszym numerze szczegółowe sprawozdanie.

Na krytykę niezawodnie najostrzejszą zasłużyła publiczność, która nie raczyła nawet szczelnie zapełnić amfiteatru. Taki brak zamiłowania do sztuki mógłby istotnie zniechęcić wszystkich, którym Lwów zawdzięcza zapoznanie się z jednym z najwspanialszych klejnotów literatury muzycznej.

(f. n.)

REJESTRACJA OBYWATELI NA KRESACH WSCHODNICH.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.) W gabinecie ministra Thugutta odbyła się wczoraj konferencja zwołana celem omówienia sposobu dokonania na Kresach zapowiedzianej rejestracji obywateli. Rejestracja ta będzie miała na celu ustalenie praw do obywatelstwa polskiego.

NOWE ROZRUCHY W EGIPCIE?

Londyn, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Z Kairu donoszą, że planowane są tam nowe ekscesy studenckie. Minister zapowiada, że wszelkie próby zakłócenia spokoju spotkają się z energiczną kontrakcją.

Z dnia.

TEN, NA KTÓRYM SIĘ NIE POZNAŁ PROZAICZNY ŚWIAT.

Lwów, 1 lutego.

Stanowczo świat dzisiejszy ze swojemi urządzeniami policyjnemi i przepisami prawnymi jest wielkim, nudnym filistrem, nie mającym krzty zrozumienia dla wykwitów indywidualizmu, dla pięknej, nieokiełznanej fantazji jednostek wyjątkowych. W epoce gdy zamiast barwnopiórych przedziwnych ptaków z bajki Tysiąca i jednej nocy, powietrze przeszywają prozaiczne dwu i jednopłatowce — kilka desek na wszerz i na wzdłuż, związanych śrubą furkoczącą monotonnie — gdy do otwarcia tajemniczych skarbów sezamu nie potrzeba zdobywać cudownego zaklęcia, ale wystarczy przejść porządny kurs wyższej szkoły włamywaczy, nie można być romantyczną postacią.

Bo i proszę: Czyż gdyby dziś szukający przygód młodzian użył zmodernizowanego cud-ptaka, samolotu, do uwiezienia z ojcowskiego zamku córki, króla-miljardera amerykańskiego dajmy na to, no i gdyby przytem, podobnie jak to zresztą miało miejsce w bajce, nie zapomniano wziąć ze sobą kunsztownych kasetek z drzewa cedrowego wraz z ich zawartością w perłach, brylantach i złocie, to na niceby mu się nie przydało powoływać się na zezwolenie i opiekę czarodziejskich mocy — ledwie opuściłby się z przestworzy na stały grunt, jużby go aresztował jakiś policmen w mundurze khaki pod zarzutem zbrodni uprowadzenia i kradzieży...

A nie lepiej powodzi się dziś także każdemu Ali-Babie, który umie znaleźć sposób na otwarcie cudzych sezamów, o ile naturalnie nie jest tyle sprytny i praktyczny, że nie szuka chluby ze swych odkryć i umie osłonić je nieprzeniknioną tajemnicą, przed okiem świata i jego umundurowanych aniołów stróżów...

Te i tem podobne rozmyślania musi snuć zapewne pełen goryczy nowoczesny Beniowski p. Leonard Bielanowicz, człowiek nadzwyczajny, który przewędrował Syberję, Japonję, Chiny, Indje, Madagaskar, Afrykę, widział zmienność i niestałość uświęconych zwyczajem praw moralnych i społecznych, i który umiał je przezwyciężać prawem swej indywidualności — rzucać jedne, przechodzić do innych, w nieposkromionym locie swojej fantazji...

I oto gdy, tęsknota przywiodła go z junackiej swobody do ojczyzny, nie wyszły tłumy na jego powitanie, nie złożono mu hołdu i danin — ale nastawiono nań aparat szarych pionków policyjnych.

I dlaczego? Dlatego tylko, że jako „wszechświatowemu lingwiście" brak mu jakichś tam patentów i licencji, że może zastosował tu i ówdzie afrykańskie zasady o prawie własności....

Jak gdyby można było na ognistego rumaka, pędzącego za barwną zjawą swego losu, nakładać takie same postronki i wędzidła, jak na zwykłą roboczą szkapę, lub konia fiakierskiego...

Nic dziwnego zatem, że Beniowski-Bielanowicz zamierza porzucić ojczyznę, która nie chciała uznać w nim proroka i wybiera się... do prof. Ossendowskiego, by śladem zapoznanych proroków, pójść na pustynię. J. P.

Lotem ponad Saharę w głąb Afryki.



(jp) Losy francuskiej ekspedycji lotniczej, której zadaniem jest przelecieć ponad Saharą, aby się dostać do nieprzystępnej krainy Czad, położonej w Afryce środkowej, zajmują żywo zarówno świat naukowy, jak koła finansowe i handlowe. Ekspedycja ta, która musiała kilkakrotnie odraczać swe wyruszenie, z powodu przeszkód atmosferycznych, znajduje się obecnie w drodze i przebyła już kilka etapów. Rycina nasza przedstawia kierowników misji pułkownika Vuillemin i kapitana Dagneaux w łodzi latawca rekonesansowego „Gran Casale"

Niemcy wpraszają się do Ligi Narodów.

Londyn, 31 stycznia. (Tel. G. P.) „Daily Telegraph" donosi, iż Niemcy przedłożą Lidze Narodów drugi z rzędu memorjał z warunkami wstąpienia do Ligi Narodów. Rząd niemiecki spodziewa się odpowiedzi w marcu.

Proszę o głos!

JAK TO JEST Z WYDAWANIEM GARDEROBY W „NOWOŚCIACH".

Lwów, 1 lutego.

Odnośnie do notatki, zamieszczonej w poprzednim numerze „Gazety Porannej" o praktykach garderobiany z Teatru Nowości, pozwolę sobie na pewne uzupełnienie.

Nie wiem napewno, co prawdą, czy garderobiana, o której tam mowa jest identyczna z tą, której właściwości psychologiczne mam sposobność obserwować od dłuższego czasu, jako że jestem z tych, których nęci i wabi operetka, jednakowoż sądzę, że ta czy nie ta, można do niej zastosować z powodzeniem rezultat mych spostrzeżeń.

Oto zdaje mi się, że tajemnica, dlaczego pani ta „więcej lubi panów niżli panie" jest ta okoliczność, że panowie mają zazwyczaj bardziej szczodrą rękę...

Do takiego wniosku doszedłem na podstawie następujących faktów: Stale płaciłem za garderobę od dwóch osób 1 zł., zamiast należnych 60 gr., to jest z około 75 prc. napiwkiem. W zamian za to cieszyłem się względami tej pani przy wydawaniu garderoby.

Gdy jednak raz zdarzyło mi się, że nie mając więcej drobnych, dałem jej tylko 60 groszy, dama ta, zapewne w celach pedagogicznych, ostentacyjnie kazała mi czekać na garderobę i obsłużyła mnie dosłownie ostatniego.

Ta lekcja odniosła jednak skutek wprost przeciwny, bo od tego czasu nigdy nie daję nadwyżki — jak z drugiej strony dama jest konsekwentną, stale zostawia mnie sobie na ostatek.

Mogę zatem mojem świadectwem poprzeć słuszne żądanie wyrażone w odnośnej notatce, aby administracja Teatru skłoniła swą funkcjonarjuszkę do wydawania garderoby po kolei. E. H.

Fejleton „Gazety Por." z 2 lutego 1925

MARJAN HEMAR. 6

Z Włoch.

(Ciąg dalszy.)

W Udine wysiadła nasza amerykańska sąsiadka. Po drugie umyłem się tam doskonale. Po trzecie spożyłem we wozie restauracyjnym obfite śniadanie. Wobec tego postanowiłem zmienić bezzwłocznie mój poranny humor na bardziej południowy, który to zabieg udało mi się bardzo rychło przeprowadzić.

Do wagonu zaczęli wsiadać ludzie o dużych wyrazistych oczach, pięknych czarnych włosach i krótkich żywych ruchach. Gestykulowali z ogromnym zapałem — w powietrzu latały ustawicznie piękne hałaśliwe dłonie, kręcili się na swych miejscach, stroili tysiące grymasów, bezustannie i wszyscy równocześnie wyrzucali ze siebie wartkie strugi pięknych, dźwięcznych słów — tak głośno, że, zdawało się, lada chwila porwą się z miękkich kanap, zamienią cały cichy dotąd przedział w jakieś pokłębione maccaroni piekielnej awantury, będą wodzić się za łby, tłuc szyby, ciskać walizami, dobędą noży i rewolwerów i zaczną pruć, kaleczyć, patroszyć i strzelać. W naszym statecznym klimacie sprawialiby wogóle wszyscy wrażenie warjatów, awanturników, albo wściekłych, śmiertelnych wrogów — gdyby nie czarujący uśmiech, który raz po raz, jedną twarz po drugiej rozjaśniał, i odsłaniał w niej zdrowe rzędy, bez wyjątku prawie pięknych, serdecznych zębów.

Starszy pan o młodzieńczych ruchach poprosił mnie chwiejną, rozmiękczoną niemczyzną o pozwolenie przejrzenia zeszytu „Jugend", który wiozłem z Wiednia. Po chwili spytał skąd jadę i jakiej jestem narodowości? — Kiedy usłyszał „Polak", zaczął mnie zapewniać natychmiast o wielkich sympatjach włoskiego narodu dla Polski. Powiedział nazwiska „Francesco Nullo" i „Dąbrowski" i wnet zgadaliśmy się na dobre. Pociąg rwał przez okolice okropnie przeorane zawieruchą wielkiej wojny, a przecież nigdzie, jak okiem sięgnąć, nie widać było zgliszcza, ani ruiny, wyrwy w polu, zasieku, ani nawet drzewnego pnia, potrzaskanego szaleństwem granatu. Małe domki stacyjne, świeże, różowe i czyściutkie, połyskiwały srebrem wypolerowanych szyb i pokazywały chełpliwie nieskazitelnie nowe, jasne oddrzwia i okienne framugi. Kryte nową blachą chałupki, domki i wille jaśniały gęsto w kwiatowych ogrodach, tu i tam różowił się prosty komin fabryczki, podnosiła pod niebo złocisty krzyż biała, krępa dzwonnica kościółka. Wszędzie tylko, i tu i tam i ówdzie, wyrastały z pod ziemi proste, czarne krzyże.

Wyraziłem zdziwienie, że tak szybko i szczęśliwie zdołano tu naprawić i uleczyć niezgojone, zda się, rany, ropiące po tyloletnich kataklizmach nieprzerwanych bombardowań, niszczeń i zaciekłych zapasów.

— „Prawie wszystko" — odpowiedział Włoch z dumą — „zrobiono tutaj już w drugi, trzeci rok po wojnie. Ten lud podgórski jest stary — pracowity, twardy i nieustępliwy. Najlepszy lud Italji. Długo przed uzyskaniem marudnych kredytów rządowych pobudowano tu odnowa większą część domów i kościołów, wyorano z ziemi tysiące granatów, uprzątnięto zasieki, zasypano rowy i zastąpiono potrzaskane drzewce nowemi".

Pociąg wtoczył się powoli z głuchym łoskotem na wysoki, żelazny most ponad wąską, krętą wstęgę wody.

Staliśmy teraz obaj przy oknie.

— „Co to za rzeczka?" — spytałem.

— „Piave" — odpowiedział Włoch.

Dźwięk skoczył do uszu i załomotał w mózgu.

To tu! — Płytki strumień wił się, jak niebieski wąż, migocący w

Z przemysłu naftowego.

CHWILOWA ZNIŻKA CENY ROPY. — POWODEM: BRAK GOTÓWKI LUB SPEKULACJA — CZY JEDNO I DRUGIE.

Lwów, 1 lutego.

Ceny ropy, które w ostatnich tygodniach poszły dość znacznie w górę i — bywało już, że przekraczały 200 dolarów za małą cysternę (10 000 kg.), powoli znów spadają. W tych dniach można już było nabyć i płacono po 193 dol., a w kilkanaście godzin później po 188 dol. za cysternę ropy borysławskiej. Bitkowska była nieco droższa.

Powodem tej chwilowej zniżki ceny ma być dotkliwy brak gotówki, bez której nie można wogóle nawet pertraktować o kupno ropy. Możliwem też, że przy zniżce współdziała również spekulacja, która, zepchnąwszy cenę, zaaranżuje skup poważniejszych ilości, by je następnie rzucić na rynek po cenie podwyższonej.

Nie mniej jednak można ten wybuch zniżki, nieopierającej się na żadnych głębszych przyczynach, uważać raczej za coś przejściowego. Ustąpi ona zapewne miejsca, — pożądanej dla przemysłu naftowego stabilizacji ceny ropy, a to wobec ustalonych cen za produkty, które prawie żadnym wahaniom nie podlegają.

Na razie jednak — spekulacja — ropa i „brutta“ tworzą ogniwa jednego łańcucha.

Zjazd lekarzy Kasy chorych.

Lwów, 1 lutego.

Dziś tj. w niedzielę 1 lutego br. rozpoczną się tu obrady zjazdu lekarzy kas chorych, położonych na obszarze trzech województw Małopolski Wschodniej.

Referaty przygotowane na ten zjazd, który się przeciągnie zapewne do jutra, poświęcone będą m. i. organizacji lekarzy, poświęcających swą wiedzę fachową kasom chorych. Zjazd zajmie się również ustaleniem stosunku lekarzy do Kas chorych, sprawą tzw. wolnego wyboru lekarzy oraz innemi kwestjami.

Co mówi Nemo:

Wieczór taneczny.

(Związek stow. urzędników z wykształceniem akademickiem).

A zatem wieczór a nie żaden bal,
Przeto wystarczy i strój wieczorowy,
Więc w poniedziałek do Kasyna sal
Chłopacy zbiegną się i białogłowy.

Nikt się nie zmartwi, że mu stroju brak
I nikt nie będzie zazdrościł nikomu.
Zniknie ta sztywność, którą wnosi frak
I gość się będzie czuł jak w własnym domu.

Wstęp od osoby tylko złotych pięć,
Dwa złote płaci student i dziewczyna,
Tanio i dobrze, a więc kto ma chęć,
Niech w poniedziałek spieszy do Kasyna.

Gdy jest wesoło, nie potrzeba snu
W tańcu się troski codzienne zakręci.
Inteligencji lwowskiej rendez-vous
Napewno wszystkim zostanie w pamięci.

Trocki skazany na półroczne wygnanie.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

ARESZTOWANIE SPRAWCY ZAMACHU NA ZINOWJEWA. — JEST NIM BYŁY ZASTĘPCA TROCKIEGO. — DOPIERO TERAZ TROCKI OPUŚCIŁ MOSKWĘ.

Pogranicze sow., 31. stycznia. Swego czasu donieśliśmy w „Gaz. Por.“ **o nieudałym zamachu na Zinowjewa w chwili jego przybycia koleją do Leningrodu.** Jak obecnie donoszą z Moskwy, pod zarzutem zorganizowania i udziału w zamachu został **aresztowany znany działacz sowiecki Sklański, były zastępca Trockiego na stanowisku przewodniczącego „Naczelnej rady wojskowej“** oraz jego bliski krewny.

Sklański swego czasu **padł pierwszy ofiarą walki rządu z Trockim** i jako jego naczelny pomocnik oraz gorący zwolennik został natychmiast po rozpoczęciu wojny z „trockistami“ **usunięty ze swego wybitnego stanowiska.** Twierdzą, że właśnie **żądza zemsty na głównym aranżerze całej akcji przeciw Trockiemu — Zinowjewie, miała się stać przyczyną zamachu.**

Równocześnie dowiadujemy się, że dopiero w ostatnich dniach **Trocki nareszcie rzeczywiście opuścił mury Moskwy** i w otoczeniu osobistych przyjaciół i sekretarzy **wyjechał do południowej Rosji.** Miejsce jego pobytu trzymane jest w tajemnicy. W ogłoszonym z okazji wyjazdu komunikacie, zaznacza się, że jego wyzdrowienia i powrotu do Moskwy można oczekiwać „nie wcześniej, niż za 5—6 miesięcy“. Widocznie, że okres „uspokojenia nastrojów“ ma trwać aż całe półrocze.

Z przemysłu drzewnego.

NIEPOKOJĄCE WIEŚCI O WIELKIEJ FIRMIE PRZEMYSŁOWEJ.

Czy wielki „Oikos“ znajduje się istotnie — w tak ciężkiem położeniu?

Lwów, 1 lutego.

W sferach przemysłowych, a zwłaszcza drzewnych, daje się w ostatnich czasach zauważyć żywe zaniepokojenie z powodu pogłosek o kilku wielkich firmach. Wedle tych wieści mają znane zakłady przemysłu drzewnego „Oikos“ być przedmiotem intensywnych pertraktacji. Miałyby one przejść w posiadanie pewnego zagranicznego syndykatu finansowego, starającego się na razie o zachowanie ścisłego incognito.

Spółka akcyjna „Oikos“ posiada liczne tartaki, fabryki, wytwórnie gotowych przenośnych budynków, wielkie drzewostany itd. Ośrodkami działalności tej placówki przemysłowej jest nietylko Lwów, Busk, Rzęsna Polska, lecz jeszcze szereg innych miejscowości, ściśle związanych z rozgałęzioną produkcją tej orgis na wielką skalę urządzonej firmy drzewnej, której głównym akcjonarjuszem jest St. hr. Badeni z Buska.

Pozbycie więc tego kompleksu, zwłaszcza w obce ręce, byłoby bolesnym ciosem nietylko dla przemysłu drzewnego, a jeszcze tem boleśniejszym, że sfery kompetentne starały się zawsze w miarę możności — popierać to pożyteczne do niedawna żywotne przedsiębiorstwo.

Widocznie więc sytuacja „Oikosu“ tak się już pogorszyła, że jedynem wyjściem z trudnego położenia miałaby być sprzedaż całego przedsiębiorstwa, w które włożono tyle pracy, mozołu i pieniędzy.

Czy jednak nie należałoby raczej — w imię zasad wyższych od szablonowego i poziomego hasełka o „pozbyciu się kłopotu“ — wytrwać, choćby nawet kosztem wielkiego wysiłku i wielkich ofiar? Toteż przyjęlibyśmy z głębokiem zadowoleniem wiadomość, iż pogłoski o zmianie własności „Oikosu“ się nie sprawdzą.

PRZEMYSŁ DRZEWNY NIECO SIĘ RUSZA.

Ożywienie na rynku drzewnym trwa: znaczny popyt na „kopalniaki“, „papierówki“, także drzewo tarte a nawet drzewostany.

Lwów, 1 lutego.

Sygnalizowane już przez nas ożywienie rynku drzewnego utrzymało się i trwa w dalszym ciągu. Nie ustaje więc i nadal **znaczny popyt na „kopalniaki“,** których wciąż poszukują wielkie przedsiębiorstwa dla swoich kopalń na Górnym Śląsku.

Cena za kopalniaki rozruszała się stosunkowo dość znacznie, sięgając nieraz do 2.30 dol. i wyżej za 1 „festmeter“ franco wagon załadowany.

Równie mocno wzrósł i trzyma się **popyt na „papierówkę“,** która się bardzo żywo interesuja Niemcy, eksportując ją do swoich papierni.

Wzmaga się również zainteresowanie całymi drzewostanami oraz wszelkiemi przetworami drzewnymi. Na czele interesentów kroczy firma zagraniczna „Rosenberg“.

słońcu złotemi centkami na ruchliwych łuskach, poprzez dwie olbrzymie ławice krągłych, białych kamieni. Był nad nim ogromny, leniwy spokój. Błękitnie i słonecznie zapomniała włoska rzeka o wszystkiem.

A przecież mógłby wysoki, głuchy hurkot pociągu, obijający się łbem o stalowe przęsła mostu, zbudzić dalekie echa tysiącznych armat, rozpierzchłe na wszystkie strony świata.

Ockną się w przesmykach i na szczytach Alp, zlecą z wąwozów Apeninów, ściągną z nad niebieskich fal Adrji. Runą wszystkie, wściekłe, rozwydrzone, ogromne w tę spokojną dolinę. Zderzą się piersiami, skotlują, skłębią w potworny wir wycia i ryku.

Piave będzie znowu różowa. Upije się sobą i wzbierze. Zawiśnie nad nią opar czerwony o ckliwym zapachu ludzkiej krwi.

Szerokie nadbrzeżne ławice kamieni oślepiającą oczy bolesnym blaskiem. Świecą w błękitno pozłocisty dzień, bezwstydnie nagie, białe i potworne. Jak gdyby rzeka wypłukała w sobie, wyniosła i wyrzuciła na brzegi setki i tysiące krągłych czaszek, wyschłych w słońcu i wyprażonych żarem piszczeli.

— „Tak“ — mówi z uprzejmym uśmiechem starszy pan, patrząc na mnie z ponad szkieł. — „Powiedział to już, zdaje się, Garibaldi: Do Włoch dostać się łatwo. Trudno jest tylko wyjść potem z Włoch...“

Dziwnie nienawistnym i wrogim wydaje mi się nagle ten uprzejmy i uśmiechnięty starszy pan. Nie wiem, co mu odpowiedzieć — chciał bym mu może rzec, jak bardzo marna i mizerna wydaje mi się owa wielka, zachwycona sobą, przymusowa „vittoria“ włoska „dwudziestego grudnia“, — jak bardzo nikła i przypadkowa staje się w porównaniu z cudownem bohaterstwem Francuzów nad Marną i pod Verdun, z niepojętem męstwem szczupłych, obdartych polskich legjonów, choćby z rozpaczliwą ostatnią obroną Niemców.

Potem myślę ze ściśniętem sercem — jak wielu ludzi z naszej ziemi tłukło się tutaj po tych obcych cudnych górach, nad tą obcą błękitną rzeką, gdzie ich jadły wszy i paliło pragnienie, gdzie im źrenice oślepiały ostre bryzgi skał, gdzie ich szarpały bomby i raziły kule, gdzie czyhał na nich mróz i czerwonka i tężec i pożerała ich okrutna tęsknota — już tylko za własną śmiercią, we własnym domu, we własnem łóżku.

O czem mam teraz mówić z tym starszym, uśmiechniętym panem, który wciąż jeszcze wskazuje ręką to tu, to tam i prawi o jakichś bitwach, przesmykach, zwycięstwach, w których potykał się z nimi jego syn, jego brat, siostrzeniec?

Może o tem, jak wielu z nich, nieznanych żołnierzy z północy, leży tutaj, nad złocistą rzeczką, w stokach błękitnych gór, pod tymi krzyżami, które czarne i proste wyrastają z pod ziemi, co krok, i tam i tu, i ówdzie?

(C. d. n.)

Sprawy zagraniczne.

Niebezpieczeństwo niemieckie.

Lwów, 1 lutego.

Rozwiały się sny Herriota o pokoju świata, o związku demokracyj które wieńcem — ni to róż bez kolców — opasałyby obie półkule; o wieńcu, którego wstęgą spajającą miałyby być Niemcy, uspokojone, udobruchane, dobrowolnie w zamian okazaną im dobrą wolę wyrzekające się krwiożerczych pragnień odwetu. Złożenie rządu Rzeszy w ręce nacjonalistów i rewelacje komisji kontrolnej wojskowej przepędziły piękną iluzję za dziesiątą górę.

W trzygodzinnej mowie wygłoszonej świeżo przez Herriota, a poświęconej sprawom polityki zagranicznej, ozwało się gorzkie rozczarowanie tego męża stanu. Wyszedł naprzeciw Niemiec z ręką wyciągniętą do pojednania, tymczasem zaś użyć jej musiał do przytrzymania twardej dłoni teutońskiej, ściskającej dobrze wyostrzony sztylet i godzącej nim w serce Francji. Przeliczyli się jednak Niemcy, przypuszczając, że ów zawiedziony w swych uczuciach kierownik polityki francuskiej kierując się fałszywą ambicją, trwać nadal będzie w swych urojeniach i nie przestanie kruszyć kopij w ich obronie.

Zawiedli się. Prasa niemiecka daje też, nie owijając w bawełnę, wyraz rozczarowaniu z tej przyczyny. Herriot powraca do tezy Poincarego. Francja da spokój utopiom — próbom pozyskania sobie Niemiec przyjaźnią benewolencją, bo próby te — ut figura docet — zgóry skazane są na niepowodzenie. Trzeba zmienić taktykę. Nie idzie o przejęcie niemieckiej metody. Nie trzeba wejść na drogę gwałtu, demonstrować siłę pięści. Ale zmysł samozachowawczy winien dopuszczony być do głosu. Jego rzeczą obronić się będzie przed nieprzejednanym wrogiem, który z państwa swego uczynił jedną wielką kuźnię żądz mściwych i przygotowuje się do zwalenia nowego nieszczęścia na głowę ludzkości.

Sytuacja, jaka wytworzyła się w stosunkach pomiędzy aliantami, sprzyja temu zwrotowi w polityce. Nigdy — z naciskiem mówił Herriot — stosunki między Londynem a Paryżem nie były ściślejsze, nigdy ich współpraca dokładniejszą, nigdy cele nie zbliżyły się do tego stopnia, co obecnie.

I z całą wiarą słucha się słów tych. Już nad Tamizą nie trzyma steru w ręce, krętacz nad krętacze, człowiek o dziesięciu twarzach, Lloyd George. Już nie mogą liczyć Niemcy na jego protekcję jawną i skrytą, na jego z niemi konszachty w najgłębszej swej istocie skierowane przeciwko Francji, a tem groźniejsze, że przysłonięte pozorami przyjaźnych dla niej uczuć. Na szczęście rządzą teraz w Anglji mężowie o innej skomplikowanej fizjognomji politycznej. Zdają oni sobie sprawę z odpowiedzialności swej wobec narodu i ludzkości, wobec historji. Nie chadzają krętemi ścieżkami intryg, nie mizdżą się do Berlina i do Moskwy, dalecy od tego, by osłabiać stanowisko Francji wszelkiemi, możliwemi i niemożliwemi sposobami.

W tych warunkach sprawa paktu gwarancyjnego wkracza poczyna na pomyślne tory. Dzisiejsza sytuacja międzynarodowa czyni niemal koniecznością przeciwstawienie przygotowaniom niemieckim do wojny energicznego „Quos ego!" Nic zaś pewniej nie potrafi utrzymać ich w ryzach, jak właśnie pakt gwarancyjny angielsko-francuski. Tego oni najbardziej obawiają się, — przeciw tej koncepcji intryg z całym wysiłkiem od pierwszej chwili pojawienia się jego na widowni politycznej.

Słusznie jednak Francja rozumuje, że taki pakt o tyle tylko posiadać może wartość dla niej, a hamująco podziała na Niemcy, o ile obejmie także ubezpieczenie państw przytykających do Rzeszy od wschodu, przedewszystkiem Polski. Niewciągnięcie Rzeczypospolitej w sferę ochronną, byłoby wyraźnem upoważnieniem Niemiec do skierowania całego impetu agresji w tym kierunku. Skoro zaś runęła przegroda dzielącą je od Rosji, gdyby te dwie szekspirowskie czarownice padły sobie w objęcia, — na cóż zdałaby się wówczas owa straż nad Renem, która ma poręczać bezpieczeństwo Francji? Tak potężnego naporu nie zdołałby Ren wytrzymać i powtórzyłaby się tragedja z r. 1871.

We Francji nie myślą przejść do porządku nad naukami historji. Przypominają tam sobie, jakim błędem z jej strony była nierozumna neutralność, gdy Prusy w r. 1866 rzuciły się na Austrję i jednem uderzeniem pięści powaliły ją o ziemię. W pięć lat później, przy dźwięku piszczałek pruskich wjeżdżał Wilhelm I. do Paryża, a w Wersalu dokonało się zjednoczenie wszystkich państewek niemieckich w jednolity twór wielkiego cesarstwa.

Tuszyć należy, iż obecnie, skoro stosunki pomiędzy Francją i Anglją ułożyły się tak pomyślnie, skoro usunięte zostały kłody, jakie Lloyd George rzucił ich istotnemu porozumieniu pod nogi, zrozumieją również w Londynie, jak ważną dla pokoju świata jest rzeczą, by pakt gwarancyjny objął także Polskę.

Dwóch ludzi zamordował „dla przyjemności".

Niebywale bestjalska zbrodnia. — Na trzech braci w lesie napadł nieznany osobnik i zaczął ich masakrować bagnetem. — Dwaj zginęli, trzeci uciekł. — Morderca udaje niewiniątko. — Bagnet z obeschłą krwią i rozpoznanie zbrodniarza.

Lwów, 1. lutego.

(t) O rzadkim okazie mordercy, który zamordował dwóch ludzi, nie mając do tego żadnych powodów, donoszą nam z Jedlicza.

Przez las gminy w Potoku szli trzej bracia Wójcikowie, wracając z kopalni nafty do domu. Nagle dogonił ich jakiś nieznany osobnik i pytając, czy chcą się bić, wyciągnął z pod kurtki bagnet. Przerażeni młodzieńcy rzucili się do ucieczki. Napastnik, ścigając ich, dopędził Piotra Wójcika i zadał mu kilka głębokich pchnięć w plecy, wskutek czego Piotr

runął na ziemię i skonał.

Morderca pogonił za dwoma pozostałymi, dognał Stanisława Wójcika i

przebił go prawie na wylot.

Stanisław upadł zalany krwią, a zbrodniarz wyciągnął z ciała ofiary okrwawiony bagnet i ścigał ostatniego z braci, Władysława. Ten, zyskawszy na czasie z powodu dłuższego wysiłku zbója przy wyciąganiu bagnetu z ciała ofiary zdołał ujść i uwiadomić o wszystkiem rodziców.

Przeprowadzone dochodzenia wykryły wkrótce sprawcę niesłychanej zbrodni w osobie 22-letniego Władysława Czekańskiego. Znaleziono go w chacie rodziców w Jedliczu. W chwili nadejścia policji udawał śpiącego, a po zbudzeniu ogromnie zdziwionego. Przy rewizji znaleziono

bagnet z obeschłą krwią.

Pozostały przy życiu Władysław Wójcik poznał w nim mordercę swych braci.

Skutego w kajdany odstawiono Czekańskiego do więzienia sądu okręgowego w Jaśle.

Mimochodem.

OSOBLIWE WYDAWNICTWO DLA MŁODZIEŻY.

Lwów, 1 lutego.

Krytyka działalności „Książnicy—Atlasu Tow. N. S. W. i S." staje się zjawiskiem coraz częstszem. Zarejestrowaliśmy onegdaj ostry głos poważnego warszawskiego pisma fachowego, potępiający metody, których używa ta instytucja w walce konkurencyjnej, a już znowu pojawił się w nr. 29. „Warszawianki" artykuł znanego krytyka i publicysty p. Wojciecha Dąbrowskiego, wytykający „Książnicy" fatalny błąd, który popełniła puszczając w świat jedno z ostatnich swych wydawnictw.

Mianowicie ogłosiła „Książnica" przekład książki J. H. Fabre'a „Z życia owadów". Przeznaczony on jest dla młodzieży, zawiera jednak ustępy tak skandaliczne, że wywołać musi oburzenie rodziców i niesmak ogólny.

Opis „krótkiej uciechy, jedynej radości zwierzęcej", pomiędzy dwoma owadami, przedstawiony jest z taką drażniącą dokładnością — pisze „Warszawianka" — z taką lubością mówi o „zaciśniętych kurczowo nóżkach" samiczki, że chyba już to samo wyklucza książkę z działu lektury dla młodzieży.

J. H. Fabre ogłosił rzeczy znakomite, bardziej zajmujące, „Książnica" jednak wybrała właśnie tom nieodpowiedni, bez zastanowienia, dając w dodatku przekład bardzo niedbały.

Tłumaczki Fabre'a panie Bohoszewiczówna i Górska nie zadały sobie trudu ustalenia polskich nazw owadów, choć istnieje w tym kierunku znakomite dzieło prof. Rostafińskiego; potworzyły niezrozumiałe dziwolągi, których rozwiązanie nietylko młodzieży, ale i specjalistom niemałe nastręczy trudności.

I to wszystko wyszło pod patronatem „Książnicy-Atlasu". której akcjonarjuszami są przedewszystkiem pedagogowie. Nie dziwota też, iż firma ta wydawnicza z tak ostremi, a uzasadnionemi spotkała się zarzutami w prasie polskiej, że wspomnimy oprócz zacytowanych na wstępie choćby niedawne artykuły „Kurjera Lwowskiego", „Dziennika Ludowego" i szeregu innych pism.

Polemika.

De mortuis...!

Lwów, 1 lutego.

(h.) W styczniu. 1920-tego roku zmarł we Lwowie dr. Tobiasz Askenaze, człowiek wielkiej duszy i niepospolitego umysłu, człowiek o szczerozłotem sercu, charakterze czystym, jak łza i świetnym temperamencie. który całe życie zmarłego prześwietlał blaskiem najrzadszej, przepięknej rycerskości.

Dr. Tobiasz Askenaze. który przez wiele lat piastował szereg wysokich polskich godności był Polakiem. W owym, przez wielu dziś zapomnianym i dla wielu niezrozumiałym okresie, kiedy słowo „Polska" dla jednych znaczyło poezję niewiarygodnie pięknych marzeń. dla drugich trwonienie sił na romantyczne fantasmagorje, a dla trzecich równoznaczne było z uporczywą i zaciekłą polityczno-społeczną pracą, był dr. Tobiasz Askenaze na równi marzycielem i romantykiem i politykiem nieustępliwym i mądrym. Owa jego najwnętrzniejsza, najszczersza polskość, ufundowana na tysiącznych węzłach kultury i wykształcenia. wyrosła ze serdecznego umiłowania, w każdem wystąpieniu, w każdem słowie i chwili naturalna, zrozumiała i nie podlegająca żadnej „kwestji", była wyższa ponad wszelkie pobudki aktualnej polityki asymilanckiej i daleka wszelkim względom na prywatne, czy polityczne korzyści.

Nieodżałowane, najsmutniejsze wypadki listopada 1918-tego roku stworzyły nagle i brutalnie głęboką przepaść pomiędzy lwowskiem społeczeństwem polskiem i żydowskiem. Tragiczny splot konfliktów i nieporozumień pchnął w czasie najkrytyczniejszym. w bezładnym chaosie zjawisk, w mgławicach kształtującej się z trudem świadomości obywatelskiej, dwie masy. dwa społeczeństwa w djabelski, obłąkany „circulus vitiosus" wzajemnych uraz. nienawiści, odwetów z każdym dniem bardziej zaciętych i zaciekłych. Partja sjonistyczna dojrzała w tym zamęcie nienawiści jedynie niebywałą sposobność: zajadłego mściwego judzenia, zidentyfikowania słów „Żyd" i „sjonista", ściągnięcia wszystkich Żydów pod swój partyjny sztandar. w jeden nacjonalistyczny, wrogi Polsce i oddzielony od niej nieprzebytą po wieki przepaścią blok — w myśl cynicznie bezwzględnej zasady politycznej: „Im gorzej, tem lepiej!"

Dr. Tobiasz Askenaze zrozumiał przedewszystkiem jedno: Obowiązek wielkiego serca. Człowiek z najszlachetniejszego kruszcu odlany rzucił całą swą ogromną energię uczucia, temperamentu i rozumu na pomoc drobnym najbiedniejszym, najbardziej pokrzywdzonym ofiarom politycznej walki.

On, jedyny, wyrosły o głowę ponad zdezorjentowanych, wylękłych i bezradnych towarzyszów partyjnych dojrzał też odrazu jasno i najprościej obowiązek prawdziwego Polaka.

Występując ostro przeciw osławionej, stworzonej przez sjonistów „neutralności" żydowskiej w polsko-ruskiej walce o państwową przynależność Lwowa, gromił dr. Askenaze kramarskość polityki „...tak hardej i śmiałej partji sjońskiej", wykazywał jej nicość i zawstydzającą bierność.

Wskazywał jasno:

„Trzeba przejść koniecznie do polityki czynnej, trzeba wstąpić na drogę trwałego przymierza, na drogę unji..."

„Gdy stanie kwestia. z kim zawrzeć takie trwałe przymierze, z kim zechcemy wtedy dzielić wiernie i szczerze polityczną dolę i niedolę — wtedy rozstrzygnięcie nie może już nasuwać żadnej wątpliwości.

Pod tym względem wskazania historyczne. gospodarczy i socjalny układ wewnętrzny narodów krai ten zamieszkujących. bliskość języka i kultury..., kwestia przynależności do zachodu, czy do wschodu Europy i tyle, innych ważnych i istotnych momentów — dadzą odrazu odpowiedź całkiem niewątpliwą.

„Prawda, drogę zagradza w straszny sposób listopad... Atoli, jeżeli ból ten nie ma doprowadzić do zatrucia całego organizmu, trzeba koniecznie dążyć do tego, by to był ból porodowy, by z niego zrodziło się nowe życie, życie zdrowe, na politycznie nowej, trwałej podstawie..."

Artykuł, w którym dr. Askenaze wystąpił z jasno sprecyzowanem wezwaniem do wzajemnego zapomnienia i przebaczenia tragicznych nieszczęść. do stanowczego obrania jedynej dla społeczeństwa żyd. drogi — drogi sumiennie pojętego obywatelstwa polskiego, skierowany był do sjonistów i pod tytułem „Gdybym był sjonista!" wydrukowany został w numerze 11-tym „Chwili" z dnia 23. stycznia 1919 r.

— — — — — — — —

Z życia prowincji.

Zatrzeć ostatnie ślady niewoli!

Grobowiec Żółkiewskich musi zostać odnowiony.

Żółkiew, 31. stycznia.

Z gestem wstrętu staramy się zrzucić z siebie wszystko, coby przypominało minione czasy niewoli. Do rzadkości należą na ogół „historyczne zabytki" w postaci austrjackich orłów, niemieckich napisów itd. Tylko u nas w Żółkwi pozostał jeden jeszcze objekt, nie przywrócony do dawnego swego wyglądu. Jest nim **grób hetmana Stan. Żółkiewskiego.**



GROBOWIEC ŻÓŁKIEWSKIEGO W ŻÓŁKWI.

Grób ten, **do którego przyprowadzano młodych Sobieskich, aby świecący na nim napis rzucał w ich dusze ziarna myśli o zemście i pogromie odwiecznego wroga,** został uszkodzony, a mianowicie na **napisie** wytarto słowa: „Moschorum Tyranno capto et eorum Monarchia domita" (Po pojmaniu cara moskiewskiego i państwa tegoż ujarzmieniu), a miejsce odnośne zastąpiono punktami.

Każdego musi zadziwić, że nie upomniało się o słowa „Moschorum..." społeczeństwo polskie r. 1867, kiedy odnawiano farę i grobowce. Jeszcze jednak dziwniejsze, że do dziś dnia niezatroszczył się nikt o przywrócenie świetności tego pamiętnego dla nas zwycięstwa nad wschodniem barbarzyństwem.

Dzisiaj nie czas na grzeczności wobec Moskwy, nie powinniśmy więc naśladować niesławnego przykładu Augusta II. Sasa, który **ofiarował carowi Piotrowi wiszący w zamku królewskim obraz Dolabelli** (przedstawiający triumfalny pochód Żółkiewskiego z carem) — z czego skwapliwie korzystając zniszczył car owe dzieło sztuki.

Czas najwyższy **wskrzesić dawną tradycję. Niech na pomniku Żółkiewskiego zabłysną na nowo słowa,** nawołujące do wiecznej czujności!

Apel zdążający do przywrócenia grobowcom Żółkiewskich dawnej postaci, był dotychczas głosem wołającego na puszczy. Żadna z osób powołanych nie zatroszczyła się o zatarcie tego śladu niewoli. Może nareszcie teraz przy odbudowie Zamku Żółkiewskiego nie zapomni się i o tym, na pozór drobnym szczególiku, wymownym świadku wielkiej przeszłości nie tylko naszego miasta, ale i Rzplitej. **E. H.**

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, 31. stycznia.

(S.) Uroczystość otwarcia przysposobienia rezerw, która odbyła się 28. bm., rozpoczęła się nabożeństwem. na którem prócz oddziału przysposobienia rezerw w liczbie 18. członków, byli obecni przedstawiciele władz. Po nabożeństwie wygłosił wzniosłe kazanie ks. kapelan Zahara Następnie oddział ruszył przy dźwiękach orkiestry 39 pp. do „Sokoła", gdzie odbył się obiad żołnierski, na którym byli obecni m. i.: gen. Hempel, ks. kan. Męski, radca wojew. Prezentkiewicz, komisarz rządowy miasta inż. Sierankiewicz, radca Rychlik, dyrektor gimn. II. Sontag, insp. szkolny Wawszczak i inni. Podczas obiadu wygłosił pierwszy toast prezes „Sokoła" Grabowski, ponadto gen. Hempel i inni. Po obiedzie oddział w tow. orkiestry 39 pp. ruszył do koszar 39 pp., gdzie odbędzie 6-tygodniowe wyszkolenie.

Na marginesie.

NAJZŁOŚLIWSZY Z DJABŁÓW.

Lwów, 1. lutego.

W mrokach hali maszynowej, w której wśród grzmotu maszyn rotacyjnych wychodzą na świat te papierowe kartki-jednodniówki, pulsujące krwią i tętnem dnia, który je narodził i ginące wraz z nim w ciągle się odnawiającym odmęcie aktualności — na każdym cyplu zegara maszyny rotacyjnej usadowiła się istota-koszmar, czarna jak farba drukarska, nerwowa jak środowisko, z którego wyrosła... Z piekielnie złośliwym uśmiechem, który wykrzywia jej czerwone wargi, żywymi, bystrymi oczkami śledzi gorączkową pracę zecerów, od czasu do czasu czyniąc nad nimi jakieś tajemnicze, ledwie dostrzegalne ruchy końcami ostro zakrzywionych palców-szponów... A ile razy krzywym szponem skinie, tyle razy w biegłej grze zecera na klawiaturze literowej następuje dyssonans... błąd drukarski...

My, dziennikarze, jesteśmy bezsilni wobec psich figlów tego czarta, o którego poczwarnych pomysłach nie ma wyobrażenia publiczność niepublikująca... Wszystkie antidota w postaci korekty, rewizji i t. p. okazują się za słabe, zawsze, przy największych zabezpieczeniach uda się czartowi przemycić najkomiczniejszą, najnieprawdopodobniejszą kombinację, najkarykaturalniejszy nonsens.

Wobec tego, my brać dziennikarska, zawiązaliśmy przeciwko djabłu konfederację, polegającą na ignorowaniu jego psikusów, aby mu nie robić satysfakcji prostowaniem.

Od czasu do czasu jednak należy go przecież przygwoździć, aby odłam jego złośliwości nie spadło na niewinną głowę dziennikarza i nie podało publiczności w wątpliwość jego zdrowych zmysłów.

To prawo rewindykuję dziś dla siebie i zapewniam niniejszem szanownych i miłych czytelników, że omawiając we wczorajszym artykule nędzę baraku przy pl. Teodora, nie miałam zamiaru powiedzieć, że referent tej sprawy na Radzie miejskiej odsłonił tę wstrząsającą gehennę „prowizoryczne", ale że barak rzeczony jest prowizoryczną budą. **J. P.**

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.



PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

—

TEATR WIELKI:

Niedziela o g. 3.30 „Kopciuszek".

Niedziela o g. 7.30 w. „Wesele Figara".

TEATR MAŁY:

Niedziela „Świt, dzień i noc" (z pp. Lozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela „Hrabina Marica".

*

„Hrabina Marica", znakomita operetka Kalmana, zapełniająca widownię na każdem przedstawieniu, ukaże się dzisiaj po raz 52-gi.

„Świt, dzień i noc", piękna komedja Niccodemiego zapełni repertuar bieżącego tygodnia w Teatrze Małym.

Abonament na miesiąc luty, którego sprzedaż już od dnia pierwszego znalazła nieoczekiwaną ilość nabywców, trwać będzie tylko przez kilka dni, ze względu na ograniczoną ilość abonamentów. Zapowiedź wielu premjer we wszystkich trzech teatrach o nader urozmaiconym programie, zachęciła stałych nabywców do szybkiego zakupu abonamentu, by móc jak najrychlej go zrealizować. Prócz zwykłych godzin rannych abonament zakupywać można i w godzinach od 6 do 8 wieczorem.

*

Teatr „Bagatela". Od 1-go lutego „Dym" żart scen. — Pola Lori — Stanek — J. Sławski — Chrząszczewska — Fleming Trio — „Cherlaki" żart scen. — Boni & Freyman „Seans", fantazja w 1 odsłonie. Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu „Dancing".

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 6 lutego: Wieczór muzyki Nowoczesnej. Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Zofja Drexler-Pasławska (śpiew), Zbigniew Drzewiecki (fortepian), Dr. Seweryn Barbag (prelekcja).

—

2-gi lutego jest zwykłym dniem roboczym, wszystkie więc sklepy będą otwarte. Zawiadamia o tem Kongregacja Kupiecka we Lwowie.

Echa zgonu śp. Józefa Tomickiego. Według najświeższych wiadomości z Krakowa, pogrzeb śp. dyrektora Józefa Tomickiego odbędzie się we wtorek d. 3-go lutego br. o godz. 11 przedpoł. w Krakowie.

Księżyc zakryje Aldebarana. Obserwatorjum krakowskie komunikuje: W nocy z 2. na 3. lutego widoczne będzie w Polsce zakrycie Aldebarana przez księżyc, ostatnie z paroletniego szeregu tych zjawisk. W poniedziałek wieczorem ciekawy będzie widok Aldebarana obok księżyca o godz. 1 min. 2 (we Lwowie), zniknie ona wreszcie nagle, zakryta przez księżyc, będąc jeszcze w pewnej odległości od jasnej części jego tarczy. Z powrotem ukaże się Aldebaran przy dolnym jasnym skraju księżyca o godz. 1 min. 54. Następnie zakrycie Aldebarana obserwować będzie można w Polsce dopiero za lat 16, czyli w r. 1941.

Za duszę śp. Czerkasa. Dnia 3. bm. odbędzie się w 7-mą rocznicę śmierci Marjana Czerkasa żałobne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów o godz. 10 rano.

Wypłata dodatku mieszkaniowego dla emerytów za miesiąc styczeń 1925. Na liczne zapytania emerytów Izba Skarbowa we Lwowie wyjaśnia, że Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 5. stycznia 1925 L. 16404 D. B. Em. poleciło wypłacić emerytom zaliczkowo dodatek mieszkaniowy za styczeń 1925. Wobec tego zarządziła Izba Skarbowa wypłatę powyższego dodatku mieszkaniowego za styczeń wraz z emerytura za luty, którą to należytość otrzymają uprawnieni emeryci dnia 2. lutego br.

Polskie Towarzystwo emerytów państwowych, wdów i sierót, Pańska 11, zaprasza członków swoich, tudzież emerytów cywilnych i wojskowych na wiec informacyjny, który odbędzie się dnia 1. lutego b. r. w sali ratuszowej miasta Lwowa o godz. pół do jedenastej przed południem. Prezes Chołodecki mp., sekretarz Faliszewski mp.

Wyjaśnienie. Odnośnie do notatki umieszczonej w „Gazecie Porannej" z dnia 31. stycznia pt. „Granat 8-cm. niewystrzelony i t. d.", dowiadujemy się z poważnego źródła, że cała ta sprawa była nieporozumieniem, ponieważ granat znaleziony w budynku Kasyna Narodowego nie jest granatem, tylko łuską, która służyła za wazonek do kwiatów. P. Wacław Sienkiewicz, obecny dyrektor Ski „Żareg" nie jest wydalonym sekretarzem Tow., ale był przed dwoma laty sekretarzem, obecnie zaś jest dyrektorem Ski udziałowej „Żareg".

Na walnem zebraniu Tow. „Wzajemna Pomoc Medyków U. J. K." we Lwowie wybrano zarząd Tow. na rok bieżący w następującym składzie: Prezydjum: prezes Piotrowski, Zawadiak, Lewiński, Ryżewski, Pressler; wydział: Schüttler, Belec, Dąbrowski, Dordżyński, Grabowska, Lebensart, Pojasek, Poniel, de Tesseyre, Woyno. Komisja rewizyjna: Vincenz, Jaroch, Chwalibogowski, Ostafińsk:. Sąd polubowny: dr. Bant, dr. Goertz, dr. Marciniak, dr. Krzyżanowski.

Z Towarzystwa Prawniczego. Dyskusja nad prawem wekslowem odbędzie się w piątek dnia 6 bm. o godz. 6.30 w. w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5 a I. p.

Koło slawistyczne U. J. K. wybrało nowy zarząd z Jerzym Zarzyckim jako prezesem. Przystąpił on do pracy z zapałem urządzając czytelnię, otwartą w niedziele i święta. W planie są pogadanki naukowe, referaty, specjalne kursy gramatyczne itd.

Lwowski Klub Szachistów, Kawiarnia „Roma", rozpoczyna turniej o mistrzostwo Klubu na rok 1925 w dniu 15. lutego br. Nagrody w przedmiotach wartościowych i honorowe. Wpisowe 5 zł. Zgłoszenia pod adresem Sekretarjatu Klubu, kawiarnia „Roma", do 10. lutego br.

Wychowankowie Bursy im. Dekerta we Lwowie odegrają w poniedziałek 2 bm. o g. 6 wiecz. w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej l. 23 „Jasełka nowe" w 3 obrazach Marjana Hipolita.

Drugi wieczór karnawałowy LKS. Lechji odbędzie się dnia 1. lutego 1925 (niedziela) o godz. 9 wieczorem w salach Kasyna oficerskiego. Muzyka 40 pp. Strój wieczorowy. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Klubu w Bibljotece Kasyna oficerskiego (ul. Fredry) codziennie od 6—7.

Rehabilitacja pani Hańskiej, żony znakomitego powieściopisarza Balzaka, stanowi temat odczytu p. Stanisława Wasylewskiego, zapowiedzianego na wtorek 3 bm. w sali Towarzystwa Politechnicznego przy ul. Zimorowicza l. 9. Krytyka francuska, oceniająca dawniej tę Polkę bardzo ostro, zmieniła obecnie swoje zdanie. P. Wasylewski dorzuci ponadto ciekawe szczegóły o pobycie Balzaka we Lwowie. Odczyt urządza Zjednoczenie Chrześc. Towarz. Kobiecych we Lwowie.

(t) **Kradną, co w rękę wpadnie.** Do magazynu komiarskiej pracowni przy ul. Pilichowskiej 24 włamali się nieznani sprawcy i skradli 3 skrzynki z narzędziami kominiarskiemi, jak mdki, dłuta, linewki itd. ogólnej wartości 700 zł. — Z komórki murarza, Michała Pielucha przy ul. Janowskiej 109 skradziono 5 kaczek, 2 dłuta, 3 worki i siekierę.

(t) **Junackie strzały.** 23-letni Władysław Juras z Zamarstynowa, idąc w południe ulicą Tkacką, strzelał sobie na wiwat w powietrze z rewolweru. Przodownik policyjny usiłował odebrać mu rewolwer. W czasie szamotania się Juras rzucił rewolwer do błota. Sprowadzony do Komisarjatu zachowywał się wyzywająco i groził głośno przodownikowi, że popamięta wkrótce Jurasa.

(t) **Z wozu na pl. Rzeźni skradł** Abraham Rappaport, zam. przy ul. Marcina 23 na szkodę nieznanych właścicieli uprząż na parę koni. Rappaporta osadzono w aresztach.

(—) **Awanturujący się akademicy.** Onufry K., sł. Politechniki i Jan W., sł. weterynarji, podpiwszy sobie wczoraj w jakimś szynku, wszczęli olbrzymią awanturę, podczas której wybili w tym szynku szyby. Sprowadzeni na komisarjat zaczęli tam również awanturę i rzucili się na urzędującego przodownika. Celem uspokojenia rozhukanych nerwów, osadzono obu w aresztach policyjnych.

(—) **Ukradli czy znaleźli?** W antykwarni Kubina przy ul. Batorego zjawili się wczoraj dwaj malcy, a to 11-letni Wolf Heilman i 13-letni Jakób Adamowicz z propozycją sprzedaży mapy Polski, stanowiącej własność „Książnicy-Atlas". Sprowadzeni na komisarjat podali, że mapę znaleźli koło wozu na ul. Łyczakowskiej. Mapę odebrano a młodzieńców puszczono na wolność.

(—) **Gratisowi palacze tytoniu.** Z wystawy sklepu tytoniowego Tonci Rettner, ul. Sykstuska 35, skradł nieznany sprawca tytoń i papierosy wartości 50 zł. Przed kilku dniami bawił w tym sklepie jakiś osobnik, który zażądał pudełka „egipskich" oraz 10 paczek tytoniu i kazał to sobie zapakować. Po chwili oświadczył, że nie ma pieniędzy i dodał, że za chwilę wróci. Po jego odejściu Rettnerowa skonstatowała, że „gość" zamienił pełne pudełko „egipskich" na próżne.

(t) **Krwawa rozprawa nożowa.** Wczoraj popołudniu grało w karty towarzystwo z trzech gości złożone w restauracji Agida przy ul. Gródeckiej 39. Z powodu nieporozumienia powstała między graczami sprzeczka, zamieniona w bójkę, w czasie której dwa pchnięcia nożem w piersi otrzymał 20-letni Władysław Bezdłowski, monter. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło Bezdłowskiego do szpitala.

(t) **Wypadek kolejowy na Podzamczu.** Wskutek nieostrożności dostał się 35-letni Józef Filipczak pomiędzy dwa wagony wskutek czego doznał zgniecenia górnej części korpusu. W groźnym stanie odwiozło go Pogotowie ratunkowe do szpitala.

(—) **Zamach samobójczy.** Wczoraj w południe zamieszkała przy ul. Lwowskich Dzieci 5, 26-letnia Marja Friede, w zamiarze samobójczym skoczyła z I. piętra na bruk i doznała ciężkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku rozstrój nerwowy.

(t) **Włamanie kasowe.** Nieznani sprawcy włamali się do kasy Księgarni Polskiej przy ul. Chorążczyzny 27. Co zostało skradzione na razie nie ustalono.

(—) **Wielka stagnacja w zawodzie dorożkarskim.** Panująca obecnie ogólna stagnacja, w dużej mierze dotknęła szczególnie zawód dorożkarski. Skutki tej stagnacji są niezwykle dotkliwe, bo z dotychczasowego stanu 210 dorożek, w bieżącym tygodniu ubyło 6, których właściciele sprzedali pojazdy wraz z końmi. Między innymi zwinął interes swój dorożkarz, który przez 30 lat uprawiał swój zawód. Mimo tych fatalnych dla dorożkarstwa stosunków (zarobki ich wynoszą od 2—8 złotych dziennie) wielka część ich uprawia w dalszym ciągu zdzierstwo, polując jeszcze na natrętność już i tak nielicznych pasażerów.

Erotyczne przygody koncypienta adwokackiego.

Lwów, 1. lutego.

(—) **Miłość zaślepia — to stare przysłowie. Uległ jej też koncypient adwokacki L. S., tembardziej, że było to wieczorem, a ulica Szpitalna, na której L. S. doznał wrażeń erotycznych, była nieoświetlona, więc w ciemnościach nie przebierał i afekty swe skierował, ku stojącej w zachęcający sposób w bramie, Salce Kudysz. Treść przedwstępnej rozmowy pozostanie tajemnicą, gdyż gdy sprawa oparła się później o policję gdzie obie strony zeznawały wręcz odmiennie.**

I tak on mówił, że nie mając żadnych „poważnych" zamiarów, w przechodzie ulicą został zaczepiony, a gdy nie chciał dotrzymać towarzystwa, zażądała 1 złotego, a gdy odmówił, wyciągnęła mu z kieszeni 2 chusteczki. Niewiasta zaś przedstawiła sprawę w sposób dosyć skomplikowany. Mianowicie spotkanie odbyło się w łaźni Hessa przy ul. Żółkiewskiej, poczem p. L. S. wyszedł nie uregulowawszy rachunku za „towarzystwo". Panna Salcia zabrała wobec tego amantowi 2 chusteczki. Policja rozsądziła spór w ten sposób, że poleciła Salci zwrócić panu L. S. chusteczki, zaś ją samą co do pretensji kierowała na drogę sądową.



Protest stolicy. W Warszawie odbywają się obecnie olbrzymie wiece, będące spontanicznym odruchem wszystkich warstw społecznych przeciwko następstwom rozporządzeń o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, zobowiązań związków samorządowych oraz obligacji opartych na takich zobowiązaniach obligacji akcji Kolei prywatnych, ciążących na Państwie polskiem zobowiązań Skarbu austrjackiego i węgierskiego itd. itd. konwersji pożyczek państwowych polskich. Na wiecach przemawia cały szereg fachowców. Zainteresowanie przedmiotem jest olbrzymie.

(t) **Główna komenda Policji w Katowicach** uwiadomiła Ekspozyturę śledczą we Lwowie, że w Królewskiej Hucie dokonano włamania przez podkop do składu firmy N. Abramczyk i skradziono ogromną ilość materjałów jedwabnych wartości 8500 zł. Włamywacze pozostawili na miejscu raglan, w którego kieszeni znaleziono dwa bilety tramwajowe m. Lwowa i ziarna jęczmienia, żyta i krup jaglanych.

—

„Wynajęty zbir miał unieszkodliwić konkurenta". Odnośnie do tej w Nr. 7315 naszego pisma umieszczonej notatki dowiadujemy się z autentycznego źródła, że Józef Chromiak, aresztowany przez policję za pobicie pozłotnika Kwiatkowskiego, został natychmiast po odstawieniu go do sadu wypuszczony na wolność, gdyż okazało się, że były to porachunki czysto osobiste, a nie zawiść konkurencyjna. Chromiak zrewanżował się Kwiatkowskiemu czynnie za zniewagę ustną.

Majster złotniczy p. Walenty Jakobiak w aferę tę ani bezpośrednio, ani pośrednio nie jest wmieszany. 645

—o—

—o—

Wystawa wyrobów trykotarskich, wykonanych na krajowym kursie trykotarstwa ręcznego, będzie otwartą w lokalu kraj. Patronatu przemsłowego (pl. Smolki 3, III. p.) w niedziele (1 lutego) od 12—6 popoł. i w poniedziałek (2 lutego) od 10 rano do 6 popoł. Wstęp wolny. Nowy 3-miesięczny kurs trykotarstwa (nauka 3 razy w tygodniu) rozpocznie się w pierwszych dniach lutego. Wpisy w biurze Patronatu plac Smolski 3 (od 10—1 w poł.) oraz w czasie wystawy. Ze względu na coraz silniejsze zapotrzebowanie wyrobów trykotarskich (jak swaeterów, bluzek, sukien, szali, czapek etc.) ich praktyczność i obecnie panującą modę, należy oczekiwać większej liczby zgłoszeń na kurs powyższy. 668



NAJNOWSZA SENSACJA ARYSTOKRACJI ANGIELSKIEJ.

(Sp) Córka lorda Tredegar, której tajemnicze zniknięcie stanowi olbrzymią sensację Londynu. Młoda, urocza lady odznaczała się zawsze wielką samodzielnością charakteru i nienawidziła więzów, jakie nakłada wysokie urodzenie. Wobec tego panuje mniemanie, że panna Tredegar postanowiła pod zmienionem nazwiskiem prowadzić gdzieś zdala od Anglji niezależne życie.

Kącik dla Pań.

Nowe dziwactwo mody paryskiej.

Lwów, 1 lutego.

Moda jest naprawdę niewyczerpana w swoich pomysłach, daje się unosić coraz to nowym, coraz to dziwaczniejszym fantazjom, — pewna, że nie braknie jej nigdy posłusznych zastępów, które jak armja karnych niewolników pójdą na jej wskazanie.

W poprzedniej mojej pogadance zajęłam się fantazją Paryża, nakazującą eleganckim damom ukazywania się wszędzie i zawsze z pieskiem faworytem. Obecnie dla tego wypieszczonego „Toutou" utworzono nowy rygor mody. Oto nie wolno mu się pokazywać publicznie.. nieubranym — a względnie nieprzystrojonym, bo dziś, gdy przy kulcie obnażeń i odsłonięć ubranie przestało być okryciem, i stało się strojem, ten pierwszy termin zaczyna być coraz większym anachronizmem. Strojem, obowiązującym dla szanujących się piesków, są kamaszki... Po bajkowym kocie w butach, rzeczywistość r. 1925 stwarza psa w kamaszkach. Kamaszki te mają być de rigueur białe, albo szare, zbliżone do tych, które obowiązywały dawniejszych bywalców Opery.

Zależy to natomiast już od woli Tutusia i jego właścicielki, czy zdecydują się na dalsze uzupełnienie toalety pod postacią paletocików opatrzonych kieszonką, z której wystaje kokieteryjnie chusteczka, haftowana inicjałami — nie pieska, ale jego pani.

Podając ten nowy wybryk mody paryskiej do wiadomości naszych pań, traktuję to tylko jako curiosum gwoli rozweselenia, gdyż jestem przekonana, że Polka jest zbyt rozsądną, żeby miała w dziwacznych pomysłach naśladować swoją siostrzycę z nad Sekwany.

Nasze panie z pewnością mają tyle zdrowego sensu, że nie będą nakładać na swych czworonożnych przyjaciół pęt, krępujących ich psią swobodę.

Natomiast, czy nie mogłyby to być dla właścicielek piesków asumptem do złożenia kwot, gdzieby przypuszczalnie takie wyekwipowanie pieska kosztowało... na obuwie dla biednej dziatwy, zmuszonej w przemakających bucietach spieszyć do szkoły po błocie i chłodzie?

Nina.

Z kroniki kryminalnej.

Baronowa ofiarą „rycerzy przemysłu".

Benek Schreiber z Kalisza, założyciel jaskini hazardu w Berlinie. — Konspiracyjne metody ściągania gości. — Brylanty baronowej Einsiedel.

Berlin, w styczniu.

(+) Rozpanoszony w wielkich miastach występek gry hazardowej pcha setki niesumiennych indywiduów do wykorzystywania namiętności ludzkich i napełniania własnej kieszeni. Zwłaszcza w Berlinie bujnie prosperują tajne nory hazardu, utrzymywane przez różne wykolejone indywidua z pod ciemnej gwiazdy.

Do tych ostatnich należy pan Benek Schreiber, kupiec z Kalisza, który zagnieździwszy się w Berlinie, zapragnął łatwym sposobem dojść do majątku. Przed kilku laty grono „przemysłowców" starało się o uzyskanie koncesji na kasyno gry w Sopot. Pan Benek, zwietrzywszy dobry interes, zaczął się natarczywie starać, by owo konsorcjum przyjęło go na udziałowca. Spotkawszy się z odmową, wszczął gwałtowną kampanję prasową, mającą cechy wymuszenia. Gdy to nie wzruszyło opornych „przemysłowców", Schreiber założył w Berlinie

tajny nocny klub gry.

Należało do niego kilkadziesiąt osób. Każdego „gościa" zawiadamiano w dzień listownie, lub telefonicznie, o miejscu „zbiórki" (ciągle zmienianem), skąd czekające auta wiozły ich bocznemi drogami do jaskini gry, gdzie hazard kwitnął aż do białego dnia.

Wśród ofiar kaliskiego „przemysłowca" znajduje się m. i. baronowa Einsiedel, namiętna hazardzistka, od której Schreiber wyłudził wszystkie kosztowności brylantowe, jako zastaw za gotówkę do gry.

Pan Benno Schreiber, został w tych dniach przyłapany i stanął przed sądem który **skazał go na 3 miesiące więzienia.**

Lederer 73-krotnym mordercą?

Budapeszt, w styczniu.

(+) Niesłychane morderstwo popełnione na masarzu Koudelce przez małżonków Ledererów, jakoteż okoliczność, że Lederer w czasie wojny domowej czynny był jako oficer w okolicy, gdzie wojska „białe" szczególnie się srożyły — naprowadziły władze bezpieczeństwa na nowy trop, budząc podejrzenie, iż zbrodnia Lederera nie jest pierwszą.

Urzędnik z Preszburga, Stefan Ursa, zawiadomił miejscową policję, że zdaniem jego, Lederer jest identyczny z niejakim **Stefanem Durecsko**, ściganym swego czasu za **popełnienie aż 73 morderstw rabunkowych.** Ursa wówczas będąc wojskowym wywiadowcą, usiłował ująć zbrodniarza, lecz bezskutecznie. Gdy mu przedłożono fotografję Lederera, oświadczył **stanowczo, że rozpoznaje w nim owego 73-krotnego mordercę, Durecska.**

Zawiadomiona o tem odkryciu policja budapeszteńska wysłała nie zwłocznie do Preszburga swoich przedstawicieli celem zbadania tej afery, która — o ile identyczność mordercy zostanie stwierdzona — zdemaskowałaby Lederera, jako **najpotworniejszego z masowych morderców.**

Senzacyjny proces Fiedlera.

Wiedeń, w styczniu.

(+) Przed trybunałem tutejszym stanął 25-letni urzędnik bankowy Rudolf Fiedler (syn austrjackiego generała, b. komendanta korpusu we Lwowie), który w kwietniu roku ubiegłego zastrzelił żonę i usiłował popełnić zamach samobójczy. Fiedler w dobie spekulacji wyłudził od siostry żony większe kwoty i grał niemi na giełdzie, lecz z nieszczęśliwym wynikiem, co go pchnęło do rozpaczliwego kroku. Proces budzi zainteresowanie ze względu na wysokie koligacje zabójcy.

Dziewczęta wśród ofiar
kannibala Denkego.

Wrocław, w styczniu.

(f) Już zaraz po ujęciu potwora z Münsterberg, Denkego, wyłoniły się przypuszczenia, że mordował on nietylko samych mężczyzn. Hipoteza ta okazała się faktem, gdyż na podstawie dochodzeń ustalono, że pewna dziewczyna z Wrocławia, Ida B. w swoim czasie przybyła do Münsterbergu i odtąd ślad po niej zaginął. W stosie odzieży, znalezionej w mieszkaniu Denkego, odszukano także suknie kobiece, które rodzice zaginionej rozpoznali jako własność córki. Nie ulega wiec wątpliwości, że i ona znalazła grób w żołądku niemieckiego kannibala

Jak donoszono, zwłoki Denkego wywieziono do Wrocławia, gdzie lekarze zajęli się zbadaniem zmian, jakie 20-letnie spożywanie mięsa ludzkiego spowodowało w organizmie Denkego.

Ze sportu.

Lwów, 1 lutego.

W mistrzostwach ligi zawodowej Czech udział wezmą w roku obecnym następujące kluby: Nusel-sky S. K., C. A. F. C., Vrsovice, Meteor VIII., Liben, Slavia, D. F. C., Viktorja Zizkov, Cechie-Karlin i Sparta.

Sprawę obcokrajowców rozstrzygnięto w Czechach w ten sposób, że wszyscy zgłoszeni do 10. stycznia 1925, uprawnieni są do brania udziału w rozgrywkach o mistrzostwo ligi zawodowej. Nowozaangażowani gracze, nie będący czechosłowackimi poddanymi mogą grać dopiero po długiej „karencji".

W mistrzostwach Szwajcarii prowadzą: na wschodzie Young Fellows, w centrum S. C. Bern, na zachodzie Servette.

I w Skandynawii niema śniegu, to też nie pozostaje nic innego, jak gra w piłkę nożną. Ogromną popularność zyskał sobie obecnie w Szwecji tennis pokojowy „ping pong". W Sztokholmie odbywają się obecnie zawody, w których bierze udział 256 konkurentów. Wśród zwolenników „ping pong" znajdują się gwiazdy wszystkich dziedzin sportu.

Szwecji grozi strata dwóch światowej sławy lekkoatletów. Słynnemu Lindströmowi (oszczep) nie pozwalają zajęcia zawodowe na intenzywny trennig, natomiast Wide doznał zerwania ścięgna, co prawdopodobnie zmusi go do zaniechania dalszej karjery sportowej.

Sensacyjna klęska Nurmiego. Nurmi, którego tournee po Ameryce było jednym wieńcem tryumfu, został pokonany w biegu na 5000 m. przez rodaka swego Ritole, który ustanowił nowy rekord światowy w wspaniałym czasie 14 : 34.6 sek.

Dwoistość władz naczelnych (obecnie Z. Z. i P. K. I. O.) ma być zniesiona, natomiast istnieć ma tylko jedna instytucja naczelna dla zrzeszeń sportowych w Polsce. Instytucja ta ma nosić nazwę: Polski Komitet Olimpijski.

W projekcie komisji statutowej znajdujemy poważną zmianę tyczącą się ilości delegatów, przysługujących poszczególnym Związkom na walne zgromadzenie. Dotychczas miały Związki w zasadzie równą ilość głosów. Obecnie proponuje komisja przyjęcie przy wyborze delegatów systemu proporcjonalnego, na podstawie którego Związki posiadałyby od 2—10 głosów, stosownie do ilości towarzystw zrzeszonych w odnośnym Związku.

Stosunek 104 : 13 bramek osiągnęła w tegorocznych mistrzostwach drużyna hamburskiego klubu „Altona". W drużynie powyższej gra słynny mistrz starej piłkarskiej gwardji Jäger.

Kilka ciekawych dat o swym biegu na przełaj podaje francuskie pismo „Auto". Do zawodów zgłosiło się 2350 konkurentów, co spowodowało około 800 osobistych wizyt i napisanie 2000 listów. Na sporządzenie i przyczepienie numerów

startowych zużyto 165 m. płótna i 4700 szpilek. Porządek utrzymywało 250 policjantów, 45 jeźdźców i 250 kontrolorów. Sporządzono 306 opasek 325 chorągiewek i 48 flag. 15 robotników zatrudnionych było przez dwa dni nad sporządzeniem barjer o długości 1200 m., 4 drzwi i 10 wchodów i rozciągnięciem 800 m. lin.

N. S.

Klub szermierzy otwiera z dniem 1. lutego kursa szermierki na szable i floretv dla uczniów szkół średnich pod kierownictwem znanego fechtmistrza p. K. Striteskiego. Nauka odbywać się będzie trzy razy tygodniowo w godzinach popoł. i wieczornych za opłatą miesięczną 10 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Klubu codziennie między 7—8 wiecz. w lokalu własnym ul. Pańska l. 16.

OGŁOSZENIA.

Posady i prace

BUCHALTER pierwszorzędnej Instytucji bankowej poszukuje zajęcia popołudniowego. Przyjmuje prace do domu. Zgłoszenia pod „Księga“ do Administracji. 651-3

RUTYNOWANY buchalter, bilansista, z dłuższą praktyką w różnych przedsiębiorstwach, Spółkach akcyjnych, poszukuje posady. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod J. T. do Administracji „Gazety Porannej“. 5

NOTARJUSZ PRASCHIL w Tarnopolu przyjmie zaraz pracownika rutynowanego w sprawach spadkowych 629-2

RUTYNOWANEJ manipulantki ewentualnie emeryta z buchalterją poszukuje się. Piekarska 17, parter, między 2—3 popołudniu. 626-3

Nauka i wychowanie

OTWIERAM wieczorny kurs kroju i szycia od 1. lutego br. oraz przyjmuję nadal na dzienne kursy. Jolanda, Staszica 8, boczna Chorążczyzny. 618-3

KURSY HANDLOWE
Z. OLSZEWSKIEGO
Kurkowa 38

rozpoczynają nowe kursy księgowości (5-mies.) dnia 5. lutego b. r. — Wpisy do 3. lutego od 10—12 i 4—6 483-8

Małżeństwa

BACZNOŚCI Panie i Panowie, chcecie wstąpić w związek małżeński, udajcie się z zaufaniem do najlepszego Biura pośrednictwa Marciaka w Przemyślu, Słowackiego 100. Fotografje i podwójne znaczki poczt. przysłać. Biuro ma kandydatki i kandydatów z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i różnej narodowości. Bogaci i mniej zamożni mogą znaleść szczęście. Dyskrecja ścisła. Setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. 6966-?

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIAN Bösendorfera krótki sprzeda: Pelech, Źródlana 7. 659

FORTEPIAN krótki sprzedam, Herman, Św. Zofji l. 5., podwórze prawa. 661

FORTEPIAN krótki krzyżowy z płytą metalową sprzeda: Dekordc. plac Mi-sjonarski 2. I. p. koniec ul. Słonecznej. 665

FORTEPIANY, pianina, pierwszorzędnych fabryk na różne ceny sprzedaje mienia, kupuje tylko za gotówkę Hanak, Pańska 21. 617-5

MASZYNY do pisania Underwood, Remington, Royal i innych systemów sprzeda: August Kolesza, Sykstuska 10. — 662

PARCELA albo 3 wraz z sadem około 1000 sążni do sprzedania na dogodnych warunkach przy ul. Zielonej 105. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość tamże między 2—5 popołudniu. 667-2

Mieszkania, lokale, sklepy

POKOJU na biuro z osobnem wejściem w okolicach ul. Senatorskiej, ul. Akademickiej, Fredry, Łozińskiego itp. poszukuję. Zgłoszenia w Administracji.

LOKAL na biuro adwokackie lub handlowe do wynajęcia. Śródmieście I. piętro. Wiadomość R. Z. Administracja G. P. 595-4

Rozmaite

POLECA SIĘ położna uznana w zdolnościach w zakresie położnictwa, Kraków, ul. Szlak Nr. 9. 628

RYSUJĘ, kombinuję wzory do białych i kolorowych haftów, batikuję i maluję obrazy, ekrany, szale, suknie, abażury id. Także powiększam portrety nawet z najmniejszej fotografji. Ceny bardzo przystępne. Zyblikiewicza 49, II. piętro, wprost. 647-2

BOROWSKI JĘDRZEJ, syn Jana i Anastazji wyz. gr. kat. urodz. w r. 1899 w gminie Gorajek pow. Lubaczów, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Jarosław, którą się unieważnia. — 650

Lekarz-Dentysta
Dr. Jakób Grob
8564 **Lwów, Legionów 37.**

DOMY, wille, wszelkie nieruchomości.— Kupno — sprzedaż załatwia Agencja „Celeritas“, Lwów, Jagiellońska 17. 633-3

Najrozmaitsze PANTOFLE i PAPUCZE
poleca i wykonuje na zamówienia
po najniższych cenach
FABRYKA PANTOFLI
ul. Wronowskich 4. 646

DRZEWO BUKOWE
w 4. części rżnięte, oraz **węgiel i koks** Górnośląski sprzedaje
„T E P E H A“
LWÓW, NOWY ŚWIAT 8
po cenach **ściśle maksymalnych,** ustalonych przez Magistrat m. Lwowa, na dogodnych warunkach zapłaty.

MATERACE tanie! niż wszędzie **OTOMANY**
Kanapki do skład n/a, Firanki, Kapy, Portjery, Materje meblowe, Drelichy, Chodniki, Dywany, Ceraty i t p., poleca znana z taniości Firma
E. HAGLER 386 **Lwów, Sobieskiego 21.**
P. T. Urzędnikom itp. dogodny kredyt.



Łóżeczka i krzesełka dziecinne. Łóżka żelazne w edeńsk. marki „Quittner“. Łóżka składane i polowe rozmaitego systemu oraz Meble wszelkiej jakości poleca po cenach przystępnych
MAGAZYN MEBLI
STEIL i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28. 494

Siłę i Młodość
przywraca szybko wypróbowany środek **„Neokratosin“.** Stosuje się go z najlepszym skutkiem przy anemji, blednicy, osłabieniu nerwowem, zniechęceniu, mocnych upływach, podrażnieniu nerwowem, depresji, seksualnej neurastenji i onanji, impotencji, upadku sił fizycznych, jakoteż przy zobojętnieniu, niechęci i odrazie do kobiet. C na za pakiet z . 4·50 Wysyłka za przesłaniem nale ytości (l stownie) plus zł. 1·— na koszta wysyłki przez **Towarzystwo z ogr. por. dla chemicznego i metalurgicznego przemysłu, — Wiedeń, XIII/2, Wissgrillgasse 5.** 8920

WYSZŁA ŚWIEŻO Z DRUKU
ST. MALECZKA
SZKOŁA GRY NA SKRZYPCACH
przejrzana przez MAURYCEGO WOLFSTALA prof. konser. lwowskiego.

Szkoła obejmuje 246 stron druku i zawiera obok bardzo bogatej treści 27 ilustracji w tekście oraz 1 tablicę jako osobny dodatek. Szkoła przeznaczona jest dla uczących się gry na skrzypcach w szkołach muzycznych, seminarjach nauczycielskich lub u prywatnych nauczycieli • także dla tych, którzy chcą nauczyć się gry na skrzypcach bez pomocy nauczyciela. 8445-10

Bardzo praktycznie, na podstawie długoletniego doświadczenia ułożona SZKOŁA GRY NA SKRZYPCACH jest pierwszorzędnem polskiem dziełem tego rodzaju i zdoła niezawodnie wyprzeć wszystkie zagraniczne wydawnictwa.

Cena egzemplarza zł. 15.—. Prospekty bezpłatnie. Na życzenie wysyłamy „Szkołę“ za zaliczeniem.

G. SEYFARTH, Magazyn nut ,Lwów ul. Akademicka 6.

Czytajcie Szczutka!

Montowanie i naprawę kotłów parowych
nowe rezerwoary oraz **wszelkie reperacje**
w zakres ten wchodzące wykonuje
ARTYSTYCZNY ZAKŁAD ŚLUSARSKI **N. Bielicki i I. Weitzen**
LWÓW, UL. GRÓDECKA 43. 653

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na pedeszwach
7545 bezpowrotnie i bez bólu usuwa
„KLAWIOL“ Chemiczno - farmaceut. laboratorjum
„Ap. Kowalski“ w Warszawie ul. Miodowa Nr. 5.

OPAŁ POTANIAŁ.

Dogodne warunki.

Z dniem dzisiejszym zniżyłem ceny: **WĘGLA górnośląskiego pierwszej jakości** z dostawą z dworca przed dom na 4·60 za 100 kg. — **WĘGLA** górnośląskiege (rafowany) ze **składu we workach** plombowanych **wprost do piwnic lub kuchni** zł. 5·30 za 100 kg. — **KOKSU górnośląskiego (Gotthardt)** z dostawą z dworca przed dom na Zł. 5·60 za 100 kg. — **DRZEWA bukowego, suchego rębanego** (czwórka) z dostawą przed dom na Zł. 3·80 za 100 kg.
Biuro węglowe H. ROTHMAN, Lwów, Jackowicza 17, SKŁAD JANOWSKA 10, Tel. 434. 652

Natychmiastowa dostawa.

Ważne dla Kupców
wszelkich branż!
655 **FABRYCZNY**
SKŁAD PAPIERU
wszelkiego rodzaju
ADOLF HÖLZEL
Lwów, ul. Wałowa l. 29
Tel. Nr. 10-63
sprzedaje od 1. stycznia b. r. po cenach hurtownych także
PAPIERY PAKOWE
TOREBKI PAPIEROWE, TEKTURĘ etc.
w każdej ilości na wagę.
BEZPŁATNA DOSTAWA!

W 16 ratach! W 16 ratach!
Z powodu stagnacji
620 **ceny zniżone!**
GRAMOFONY począwszy od 37 zł. wzwyż, Płyty gram., Maszyny do szycia poleca
I. ARNOLD
Lwów, ul. Kazimierzowska 13, (naprzeciw Domu Towarowego).
Lampki i baterje zawsze na składzie.

HOPJES'Y
holenderskie oryginalne
FRANK RADEMAKER'a
459-3 **Rotterdam.**
Generalny przedstawiciel na Polskę:
D. BINKE, Łódź, Piotrkowska 34.

PRACOWNIA SUKIEN 640
Anny Sokołowskiej Lwów, Bajki 9
(przedtem Akademicka 12)
wykonuje wszelką konfekcję damską wprost z żurnali po cenach konkurencyjnych.

JAN PRACNER
spec. fabryka siewników do zbóż, buraków i nawozów sztucznych
Roudnice n. Ł. (Czechosłowacja)
ma zaszczyt zawiadomić swych P. T. Odbiorców, że chcąc im umożliwić nabywanie **znanych siewników** swego wyrobu, za których dobrową jakość daje pełną gwarancję już sama marka fabryczna, powierzyła **główne zastępstwo** swych wyrobów firmie
S. PUTTER i SYNOWIE
skład maszyn rolniczo-przemysłowych
we Lwowie, pl. Bilczewskiego l. 3
654 **Telefon Nr. 1301**
do której odbiorcy nasi mogą zwracać się z całem zaufaniem i która służyć im będzie bezinteresownie wszelkimi cennikami i informacjami.

Firma S. Putter i Synowie posiadać też będzie **stale na składzie wielkie zapasy siewników różnej wielkości i sprzedawać je będzie na dogodnych warunkach spłaty.**

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.